Nr. 158. We Lwowie, czwartek dnia 9 czerwca 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie **36** koron, — półrocznie **18** kor. — kwartalnie **9** kor. — miesięcznie **3** kor., za przesyłkę do domu dopłaca się **40** halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie **48** kor. — półrocznie **24** kor. — kwartalnie **12** kor. — miesięcznie **4** kor.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie **50** marek — kwartalnie **12** marek **50** fenigów; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie **80** franków — kwartalnie **20** franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Nowa kolej podolska.

Lwów 26 maja.

Ze sprawozdań sejmowych wiedzą już nasi czytelnicy, że sejm uznał projektowaną normalno-torową kolej z Tarnopola do Zbaraża za użyteczną i potrzebną, ze względu na interesy kraju, że sprawę tę usilnie polecił opiece wydziału krajowego i wezwał rząd do należytego poparcia. Również uchwalił sejm, na wniosek komisji kolejowej, upoważnić Bank krajowy do udzielenia w danym razie na ten cel pożyczki w 4 proc. obligacji kolejowych do wysokości 1,663.200 koron.

W ten sposób wdrożoną została akcja budowy kolei, na którą p. Tadeusz Niementowski, właściciel dóbr i prezes rady pow. w Zbarażu otrzymał w r. 1898 koncesję wstępną, a w r. 1900 zatwierdzenie trasy i planów budowy tej kolei.

Projekt połączenia Tarnopola ze Zbarażem koleją, jest wynikiem potrzeb ekonomicznych okolicy. Kolej ta wychodząc z Tarnopola, dotykałaby gmin: Szlachcińce, Kurniki i Iwaszkowce i przebiegłszy 25·1 km. kończyłaby się pod Zbarażem t. j. na 4 mniej więcej km. przed granicą państwa pod t. z. Budami zbaraskiemi. Linia ta przecinać będzie jedną z najżyźniejszych części Podola, ułatwiając zbyt produktów rolniczych. W najbliższej okolicy Zbaraża jest 8 dużych gorzelń w ruchu, w samym zaś Zbarażu turbinowy młyn amerykański, dla których przedsiębiorstw połanienie kosztów transportu jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Skoro kolej ta powstanie, to przy rodzaju gleby niewątpliwie powstaną tam także cukrownie, które dadzą zarobek całej okolicznej ludności. Komora celna w Budach zbaraskich dowodzi, że już obecnie istnieje znaczny stosunkowo ruch tranzytowy między Wołyniem a naszym krajem, w kierunku przez Zbaraż do Tarnopola. Nowa kolej wzmoże ten ruch znacznie, zwłaszcza, że po drugiej stronie granicy cała okolica Wiśniowca nie ma połączenia kolejowego, tak, że i ona z kolei Zbaraż-Tarnopol korzystać będzie. Gdy zaś kolej z Krzemieńca na Kłodno do granicy zbudowaną zostanie, kolej Zbaraż-Tarnopol stanie się nawet arterją ruchu międzynarodowego, dla wielkiego obszaru ziemi. Koszta budowy, wraz z odsetkami interkalarnemi i funduszem rezerwowym, obliczone zostały przez koncesjonarjusza na 2,580.000 kor., a biuro kolejowe wydziału krajowego zatwierdziło tę cyfrę jako dokładną. Co do rentowności tej koleji, to i w tej mierze wydział krajowy stawia pomyślny horoskop. Za podstawę przyjmuje on następujące, oparte na datach statystycznych, cyfry:

W ruchu osobowym liczy na 30.000 podróżnych rocznie, czyli 800.000 osobo-kilometrów po 3 grosze co czowiłoby 24.000 kor.; licząc na klasę II 10 proc. a na początę i paku 3 proc. tej sumy, otrzymuje wydz. kraj. łącznie **27.180** kor. W ruchu towarowym przyjmuje 25.261 ton (w tych drzewo 10.500 a zboże 4.200 ton) a licząc po 4 korony od tony przedstawia, dochód w kwocie **101.044** kor., dodawszy zaś do tego przesyłki pospieszne w wysokości 3 proc. t. j. 3.000 kor. ogólny dochód z przesyłek w kwocie **104.044**. Razem więc przedstawia się dochód tej koleji w kwocie **131.224** kor., czyli dochód z jednego kilometra rzeczywistej długości 5.240 kor. rocznie. Kwota ta, zdaniem wydziału, wystarczy zupełnie na pokrycie oprocentowania, na 75-letnie umorzenie kapitału pierwszeństwa i na opędzenie kosztów zarządu koleji, tudzież innych kosztów z koleją tą połączonych. Na poparcie tego twierdzenia, można się powołać na rentowność istniejącej od 3 lat kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów, a ta nie ma tylu warunków, co kolej Zbaraż-Tarnopol, raz dlatego, że jej teren jest więcej ściśniony, powtóre dlatego, że kolej Zbaraż-Tarnopol może liczyć na znaczny ruch z Rosji.

Prześladowanie kapłanów katolickich w Rosji.

Onegdaj donieśliśmy o skazaniu przez władze rosyjskie ks. Doreszkiewicza w Wyszkowie w dekanacie pułtuskim na pół roku więzienia w klasztorze w Marjampolu za to, że przy spowiedzi odmówił rozgrzeszenia dwom dziewczętom, chcącym wejść w związki małżeńskie z prawosławnymi, a dziś dostaj nas wiadomości o drugiej ofierze ostracyzmu rosyjskich władz. Jest nią ks. Nauwczyński z Jabłonnej, pow. sokołowskiego, którego sprawę sądził dnia 27 maja sąd okręgowy w Siedlcach. Akt oskarżenia tak sprawę przedstawia:

W d. 12 maja 1899 r. naczelnik straży ziemskiej powiatu sokołowskiego, porucznik Bezkiszkin, otrzymał wiadomość, że w kancelarji kościelnej w Jabłonnej używana bywa osobna prywatna księga, do której zapisywane są akta chrztów, ślubów i t. p. (chodzi tu widocznie o unitów. Przyp. red.). Naczelnik udał się przeto osobiście do Jabłonnej i rozpoczął u tamtejszego organisty Stanisława Jackowskiego poszukiwania, przyczem zna zał inkryminowaną księgę. Gdy Bezkiszkin chciał zabrać księgę, jako dowód rzeczowy i spisać odpowiedni protokół, ks. Nauwczyński zaoponował przeciw temu twierdząc, że księgi tej nie wyda bez pozwolenia władzy gubernialnej. Kiedy zaś Bezkiszkin, spisawszy protokół, zamierzał siłą zabrać książkę, ks. N. miał wyrwać mu ją rzekomo z ręki.

Porucznik Bezkiszkin oskarżył przeto ks. Nauwczyńskiego, a prokuratorja wytoczyła mu proces o opór i zelżenie. Oskarżonego bronił adwokat przysięgły Dyżewski, który przedewszystkiem wyszedł z założenia, że w tym wypadku nie może być mowy o oporze władzy. Zarówno bowiem por. Bezkiszkin, jak i oskarżony są urzędnikami: ks. M. Nauwczyński, sprawując obowiązki urzędnika stanu cywilnego, ma ten samem prawo do uważania się za urzędnika. Pomiędzy dwiema władzami współrzędnemi nie może zachodzić opór, ale sprawę całą uważać należy za proste nieporozumienie. Obrońca twierdził, że wobec tego ks. Nauwczyński obowiązuje ten sam przepis, jaki istnieje dla wszystkich urzędników, którym bez pozwolenia władzy naczelnej i władzy gubernjalnej żadnych ksiąg i aktów z biura wydawać nie wolno.

Sąd okręgowy nie podzielił tego zapatrywania i uznając w danym razie okoliczności łagodzące, skazał ks. M. Nauwczyńskiego na areszt dwumiesięczny.

Od wyroku tego wniósł adw. Dyżewski skargę apelacyjną do warszawskiej izby sądowej.

Korespondencje.

Poznań 5 czerwca.

(*Wystawa rolnicza. — Stan zdrowia ks. arc. Stablewskiego. — Kolonje wakacyjne. — Lecznica dla suchotników i szowinizm niemiecki. — Wychodźtwo robotników.*)

Z powodu świąt zawieszono chwilowo roboty na placu przyszłej wystawy rolniczej, która, jak wiadomo, odbędzie się tutaj w dniach od 7 do 12 bm. Przygotowania jednak są już niemal na ukończeniu. Na placu wystawowym wznosi się pokaźna liczba gustownie wykonanych pawilonów, hala machin, kilka kiosków etc.

Bardzo zajmującą będzie wystawa maszyn i aparatów, służących do użytkowania okowity w celach technicznych. Znajdą tam pomieszczenie także najnowsze modele lamp spirytusowych ze światłem żarowem. Aby wykazać należycie sposób tego oświetlenia, lampy spirytusowe umieszczone będą w urządzonych specjalnie na ten cel ciemnych lokalach. Spirytusowem światłem żarowem będą także oświetlone: wystawa ogrodnictwa, pawilon muzyczny, gmach restauracyjny i wogóle całe terytorjum wystawy.

Nie ulega wątpliwości, że wystawa przedstawi się świetnie i zgromadzi wielką liczbę zwidzających.

Stan zdrowia ks. arcybiskupa — o którego śmierci kłamliwą wieść rozniosły stąd telegramy dnia 26 z. m., polepszył się nieco, chociaż niebezpieczeństwo bynajmniej nie minęło. W kołach duchowieństwa są wszyscy o stanie zdrowia chorego dobrze poinformowani, a ponieważ w razie śmierci zwierzchnika kościoła archidjecezja nosi żałobę przez pół roku i w tym czasie nie święcą wcale kleryków, więc obecnie przyspieszono święcenie kleryków na subdjakonów... Święceń dokonał biskup-sufragan gnieźnieński Andrzejowicz, w kaplicy królewskiej tutejszej katedry.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie wydziału „kolonij wakacyjnych". Myśl stworzenia tej instytucji, która polskie dzieci poznańskie wysyła podczas wakacyj na wieś, powziął byli nauczyciel tutejszy p. Kużaj, a wprowadził ją w czyn ś. p. Dobrowolski, redaktor „Dziennika Poznańskiego". Później zajęło się tem Towarzystwo „Stella". Obecnie istnieje pięć kolonij: w Kobylnicy, Antoninie, Lublinie, Miłosławiu i Wojnowie. Dla tych dzieci, które chociaż świeżego powietrza potrzebują, nie mogą jednak dla braku miejsca na wieś wyjechać, urządziło Towarzystwo „kuracje mleczną" w obrębie miasta. Stan finansowy dobroczynnej tej instytucji nie jest może imponujący, dzięki jednak ofiarności naszej publiczności zbyt świetny, według sprawozdania bowiem kasowego, było w roku zeszłym dochodu 26.050, wydatków zaś 28.000 marek.

Z powodu, że projektowana „lecznica dla suchotników" w W. Ks. Poznańskiem stanąć ma w Marysinie, a zwłaszcza z powodu, iż pozostawać ma pod kierunkiem Braci miłosiernych, podniosła prasa hakatystyczna hałas niemały. Przypomina ona, że związek, zajmujący się utworzeniem tej lecznicy, składa się przeważnie z Niemców i wzywa tych ostatnich, ażeby nie sprzedawali swego starszeństwa za „miskę soczewicy", jak zowie ofiarowaną przez hr. Żółtowskiego z Godurowa przestrzeń dziesięciu hektarów lasu dla projektowanej lecznicy. Świadczy to najwymowniej o szowinizmie hakatystów, który nawet w dziedzinie miłosierdzia góruje u nich ponad wszystkiem.

Jako objaw niepokojący zanotować należy masowe w tym roku wychodźtwo ludu polskiego z W. Ks. Poznańskiego na robotę do Niemiec. W dodatku, kiedy dawnemi laty lud nasz dopiero po Wielkiejnocy opuszczał rodzinne strony, w tym roku opuściło kraj już w pierwszych dniach kwietnia więcej niż 80.000 robotników i robotnic. Wielka to jest klęska dla naszych rolników, którzy i bez tego brak rąk roboczych dotkliwie odczuwają.

Z targów pieniężnych.

Lwów 6 czerwca.

(*fr.*) Sytuacja na targach pieniężnych poprawiła się trochę, ale zaniepokojenie sfer finansowych i przemysłowych trwa w dalszym ciągu i to nietylko w Europie, ale także w Ameryce. Przedmiotu tych obaw dokładnie nikt podać nie jest w stanie, a jednak wszyscy mają mgliste przeczucie, że zbliża się jakieś wielkie przesilenie, czyli otwarcie mówiąc „krach", chociaż słowo to tylko bardzo niechętnie bywa na giełdzie wymawiane. Być może, że ci prorocy, przepowiadający ogromny krach, obejmujący obie półkule, zanadto czarno zapatrują się na świat i przesadzają, atoli bądź co bądź to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są symptomaty. Świadczące o hyperspekulacji na giełdzie i hiperprodukcji w przemyśle i wzbudzające z tego powodu bardzo poważne obawy. Dobrze to mówi stare przysłowie, że co za dużo, to nie zdrowo, — a da się ono zastosować bardzo dobrze do tak zwanego rozwoju przemysłowego. Dla przykładu weźmy tylko jedną gałęź przemysłu, t. j. fabrykację bicyklów. Toż nie trzeba być człowiekiem bardzo daleko w przyszłość patrzącym, by nie widzieć, że ładu rok w tej gałęzi musi nastać kompletny krach, po prostu dlatego, że na świecie będzie więcej bicyklów, aniżeli bicyklistów. Przed piętnastu jeszcze laty istniało w Stanach Zjednoczonych wszystkiego sześć fabryk, wyrabiających rocznie 11.000 bicyklów, w roku ubiegłym zaś było tam w ruchu 900 fabryk, a produkcja ich wynosiła 1,250.000 sztuk rozmaitego rodzaju bicyklów, a wartość kapitału włożonego w te fabryki amerykańskie, wynosi z górą 800 miljonów koron. We własnym kraju przemysł ten rozwinąć się już nie może, bo i tak już dziś przypada w Stanach Zjednoczonych na 24 mieszkańców jeden cyklista, posiadający własną maszynę. Wypychają więc fabryki amerykańskie swój towar na razie do Europy, ale i to ma swoje granice, bo i europejskie fabryki wyrabiają tego towaru aż za wiele. Oto np. angielskie wyprodukowały w roku ubiegłym 750.000 maszyn, francuskie 300.000, niemieckie także co najmniej tyle. Przesilenie zatem w tym dziale produkcji przemysłowej musi niebawem nastąpić. Hiperprodukcja istnieje także w wielu innych gałęziach przemysłu, a że kryzis zbliża się bardzo szybkimi krokiem, świadczą o tem masowe bankructwa w wielu krajach. Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych przybierają one zatrważające rozmiary.

Zdaniem niektórych ludzi wytrawnych, Stany Zjednoczone i Niemcy w pierwszej linji wystawione będą na wielkie przesilenie przemysłowe i idące z niem w parze przesilenie giełdowe, gdyż te kraje najsilniej forsowały rozwój przemysłu: za nimi idzie Anglja, a w dalszej linji Włochy, Austrja i Rosja.

Francja, Belgja i Szwajcarja okazywały ostatniemy laty na tem polu dosyć wielką wstrzemięźliwość, to też mniej będą wystawione na zgubne skutki ewentualnych katastrof. Za symptom zbliżającego się przesilenia, czyli krachu, uważa wielu także ogólne podniesienie się stopy procentowej, gdyż doświadczenie lat dwustu poucza, że ilekroć zbliża się gwałtowna reakcja przemysłowa, czyli ów tak niechętnie wymawiany „krach", zawsze wyprzedza go drożyzna pieniędzy. Jestto zresztą całkiem zrozumiałe, skoro bowiem przemysł rozwija się w zanadto szybkiem tempie, uwięzione zostają w nim coraz większe kapitały, których szybko urochomić niepodobna, powstają coraz większe zapasy towarów, których z dnia na dzień sprzedać nie można, budowane są koleje, które z początku żadnych dochodów nie przynoszą i t. p. Wszystko to już mamy i dlatego to wielu z obawą patrzy w przyszłość.

Właściciele kopalń węgla w Czechach skarżą się na brak wagonów na kolejach, uniemożliwiający prawidłową produkcję. Kilka szybów musiało ograniczyć swą produkcję, gdyż miejsca, przeznaczone do ładowania, są przepełnione. — Zazwyczaj daje się brak wagonów w Austrji odczuwać dopiero w jesieni, w maju jest on bądź co bądź zjawiskiem niezwykłem. I ta okoliczności jest jednym argumentem więcej, przemawiającym za koniecznością uchwalenia pożyczki inwestycyjnej, której część — jak wiadomo — przeznaczoną jest na sprawienie nowych wagonów dla kolei państwowych.

Listy z wystawy.

Paryż 4 czerwca.

(*Parę informacyj wystawowych.*)

Ponieważ już lipiec za pasem, a z nim i pora, w której nasi rodacy liczniej podążą do Paryża, nie od rzeczy będzie, gdy wam doniosę parę informacyj, jakie się z pewnością przydadzą takim, którzy nigdy w Paryżu nie byli, lub wogóle ze stosunkami tutejszymi nie są obznajomieni. Dobrze jest bowiem, gdy przyjechawszy tu na miejsce, będzie się przynajmniej wiedziało, jak się należy zachować, pierwsze kroki czyniąc do zwiedzenia wystawy. Oczywiście, kto ma pieniądze do wyrzucenia, ten informować się nie potrzebuje, ale kto chce oglądnie i tanim kosztem pobyt sobie tu umożliwić, temu się one przydadzą.

A więc po przyjeździe należy dopełnić na dworcu Północnym rewizji celnej i następnie rzeczy pozostawić do dalszego przechowania na tymże dworcu, samemu zaś udać się na poszukiwanie mieszkania.

Chcąc je znaleźć niedrogie, należy szukać w okolicy bulwaru St. Michel przy ulicach np.: Soufflot, St. Jaques, w t. zw. Chambres Garnies, które na czas dłuższy są znacznie tańsze od hoteli. W tej dzielnicy można dostać pokój, naturalnie dosyć wysoko, od 3 do 5 franków dziennie. Cokolwiek droższe, chociaż nie zbyt drogie, są mieszkania w tej samej dzielnicy przy ulicach Bonaparte, Jacob, i t. p.

Przechodząc do pożywienia, zwracamy uwagę, aby stosować się ściśle do godzin, przyjętych w Paryżu, tj. śniadanie od 12 do 2 i obiad od pół do 6 do 8 godziny. Najlepiej wychodzić z domu już po 7 w t. zw. kawie białej, śniadanie zaś i obiad spożywać w pierwszej napotkanej restauracji, których jest mnóstwo w każdej dzielnicy z najrozmaitszemi cenami, począwszy od 1 fr. 15 cł. za śniadanie, składające się z przekąski tj. sardynki, rzodkiewki i jednej potrawy z ryby lub mięsa, oraz pół butelki wina, za chleb również nie się nie dopłaca.

W tych samych restauracjach można dostać obiad od 1 fr. 25 ct., z tą tylko różnicą, że w miejsce zakąski podają zupę.

Wszelkie posiłki w restauracjach po za temi

STRZEMIEŃCZYK.

VI. Na szerokiej widowni.

W kilka miesięcy potem, skromnego bakałarza, który na dni powszednie w wyszarzanej chodził sukience, poznać było trudno w wytwornym nauczycielu wojewodziców, którzy do niego całem przylgnęli sercem. Nie mniej polubili Grzegorza królewicze Władysław i Kazimierz, a królowa Zofja, kobieta wielkiego rozumu i energji, zwróciła na niego uwagę, licząc na jego rozum i niezłomny charakter. W dniu koronacji — w dniu jednym z najcięższych dla Władysława, — Grzegorz z Sanoka był u jego boku i krzepił go na duchu. Wkrótce potem, królowa postarała się, aby Tarnowski zwolnił go z obowiązku, powołała go na dwór i rzekła:

— Obowiązkiem waszym będzie stać przy królu i mówić mu prawdę tam, gdzie wszyscy prawić będą pochlebstwa. Władysław dobry jest, ma najszlachetniejsze serce, ale młody, rozmarzony, niedoświadczony, potrzebuje hamulca; królowi nie łacno ma kto odwagę się sprzeciwić. Jam matka, nie zawsze przemówić mogę, nie wszystko mi się mówić godzi. Wy miećbędziecie odwagę!

W tej roli pozostał Grzegorz przy królu — a co za tem szło z konieczności, przyzwyczaił wreszcie i szukać duchowną, otrzymując probostwo w Wieliczce. W interesie politycznych planów królowej Zofji należało dać zwolennikami młodych królewiców w Pradze i Preszu, dokąd zaś kilkakrotnie jeździł. Był także w Rzymie, Bononji i Florencji, gdzie bawił z dworem swoim ówczesny papież Eugenjusz IV. Stąd, choć zatrzymywano go i radzono więcej do kolegium śpiewaków papieskich, wrócił do kraju, osiadł w Wieliczce, oddając się jak poprzednio literaturze, przyjmując odwiedziny uczonych, a sam często zaglądając do stolicy, mile przez króla widziany.

Kiedy Władysław wyruszył po koronę węgierską, szedł z nim, acz z przykrością i przeczuciem nieszczęścia, Grzegorz z Sanoka. Nieustannie przypominał młodemu królowi jego obowiązki wobec Polski, hamował jego porywczość, podsycaną przez Węgrów i legata papieskiego Cesarinego. Przeciwko jego teorji o wolności niedotrzymania przysięgi niewiernym, występował Grzegorz z mocą natchnionego kapłana, a z sądem wytrawnego męża stanu. Wiadomo z dziejów, że Cesarini, poparty wpływem młodocianych przyjaciół i towarzyszy Władysława, zwyciężył.

Dnia 9 listopada, w wigilję św. Marcina r. 1444, po zerwaniu zaprzysiężonego Turkom rozejmu, stanęły wojska Władysława na równinie pod Warną. Zginął król, o którym wiele nasz pierwszy poeta pisał:

„Grób jego jest Europa — Słup śnieżne Bałkany.
Napis: wieczna pamiątka między chrześcijany!"

Ze świetnego pocztu młodzieży polskiej, która królowi towarzyszyła, również nikt nie powrócił. Wychowańcy Grzegorza, Amor i Gratus Tarnowscy, również tam złożyli swe głowy. Zginął tam również w z czasie odwrotu legat papieski Cesarini, który króla do wojny i złamania traktatu skłonił. Dziwnym trafem ocalony z pogromu Grzegorz, udzielił mu ostatniej pociechy religijnej...

Grzegorz zachorzał ciężko, a gdy przyszedł do siebie, nie miał odwagi wrócić do kraju; pozostał jakiś czas na Węgrzech jako pomocnik biskupa Jana Gary, w wychowaniu dwóch synów wielkorządcy Węgier Jana Hunyadego. W końcu tęsknota za krajem przemogła i Grzegorz był znów do Krakowa.

Niebawem zawakowała arcybiskupia stolica we Lwowie. Pamiętny jego zasług Kazimierz, nadał mu ją w roku 1451. Objąwszy ją, wielce zajmował się podniesieniem ekonomicznem dóbr arcybiskupich, wprowadził ład i porządek.

Przez pierwszych pięć lat z rzędu sam miewał kazania w kościołach lwowskich, był surowym w kwalifikowaniu kapłanów. Często przebywał w założonym przez siebie Dunajowie, a nie zaniedbał bynajmniej pracy nad umysłowem wyrobieniem młodzieży, przyjmował w swym dworze młodszych duchownych i świeckich, czytając teologów, nie zaniedbał bynajmniej poezji i filozofji starożytnej, lubił dysputy i szermierkę umysłową, dawał na swym dworze schronienie mężom utalentowanym jak n. p. znanemu wychodźcy włoskiemu, poecie i historykowi Filipowi Kalimachowi (Buonacorsi) późniejszemu wychowawcy królewiczów i słynnemu humaniście.

Grzegorz z Sanoka zmarł jako arcybiskup lwowski w roku 1477 w podeszłym wieku. Piotr Chmielowski w swojej Historji literatury polskiej (Tom I.) taką daje charakterystykę uczonego:

„Był dowcipny, lubił żarty, scholastyki nie cierpiał jak prawdziwy humanista, nazywając ją snem czuwających (*vigilantium somnia*), lekceważył astronomję, zalecał studjowanie medycyny i nauk przyrodniczych, ale przedewszystkiem poezji i wymowy starożytnej, które nazywał bramami, prowadzącemi do świątyni wiedzy i wykształcenia. Kto bez ich znajomości zabierał się do nauk, był podobny, jego zdaniem, do człowieka skaczącego przez mur do miasta, zamiast wejść do niego bramą. Jako dobry spostrzegacz i znawca duszy ludzkiej, był przeciwnikiem alegorycznego wyjaśniania pisma św. wobec pospólstwa, które łatwiej rozumie i więcej czuje to w tem dostrzeże, gdy mu się powie słowami biblji, niż wyjaśnieniem choćby najtrafniejszem. Ceremonje religijne uważał za bardzo potrzebne, gdyż lud przywiązuje do nich wielką wagę. Wielce był przejęty boskiem, im więcej w religji potęgi i prawd mędrców nauczał, jak tajemnic (misterium) nie jest w zasadzie swej tak święta i nietykalna, iżby bez ostony cerimonji mogła się uchronić od pewnego spospolitowania.

Umiał też sam i postawą i pięknym głosem wzbudzać szacunek wszystkim, gdy odprawiał nabożeństwo. W kazaniach tych nie tyle się powoływał na teologów, ile starał się przemawiać do przekonania i uczucia, radził też kaznodziejom studjować poezje i wymowę, jako środki najdzielniejszego dopomagające do przyswojenia sobie zdolności władania sercami ludzkiemi. Stąd można rozumieć, że wielki podziw czuł dla św. Augustyna i sławnego ojców kościoła (Hieronima, Augustyna) jako oparte na studjach klasycznych, przenosił nad żadne i czcze opracowania mdłoczystych profesorów. Żałował, że kościół nie zezwalał na rozwody; mówił, że gdzie miłości nie ma, tam nie można twierdzić, że Bóg stadło złączył. Zachęcał do samodzielnego myślenia, potępiał tych, co własnych poglądów nie mając, zajmują się wyłącznie obroną zdań cudzych, zwłaszcza Arystotelesa, o którego pojęciach tyle tomów popisano, że dziwić się można, iż go ludzie jeszcze nie rozumieją. Wiele fałszu (mówił) kryć się musi w tych mniemaniach, które tyle podpórek potrzebowały, aby się utrzymać mogły. Prawda sama przez się jest tak jasna i daleko skuteczniej narzuca się poznaniu naszemu, niż to, co dowodzeniem stwierdzić potrzeba. Znał względność pojęć ludzkich, mianowicie o złem i dobrem; z nauk przeniesiono tym przyznawał, które pożytek państwu przynoszą i do pomagają do życia dobrego".

Był oszczędny, wystawności nie lubił, ale przybyszów hojnie podejmował. Dla ludu był przystępnym i gdy się po swym Dunajowie przechadzał, lubił przystawać i wdawać się z przechodniami w gawędę. Grzegorz nie był samorodnym filozofem polskim, za jakiego chciał go przedstawić Michał Wiszniewski. Był to człowiek wykształcony humanistycznie, zakochany w autorach rzymskich, lubiący jasno i trzeźwo myśleć, spokojnie rozważać, a rozprawiać tylko z tymi, co mieli wspólne z nim wyobrażenia i zamiłowania. „Mąż wielkiego umysłu — powiada o nim Kraszewski — nauki rozdające na owe czasy, samoistniejsi sądu nadzwyczajnej, przeciwstawił się pierwszy jednego z najznakomitszych ludzi owej epoki".

godzinami wypadają bardzo drogo, jak również i wszelkie wędliny są nieszczególne i drogie.

Z przytoczonych cyfr możemy zestawić przybliżony rachunek kosztów dziennego utrzymania, a mianowicie: mieszkanie 4 fr., śniadanie 2½, obiad 3½, kawiarnie 2, omnibusy 2, napiwki 1 i wejście na wystawę 1, co w ogólnej sumie da 16 franków, czyli 16 koron. Na wyłuszczonym rachunku można jeszcze zaprowadzić oszczędność przy kupowaniu biletów wejścia na wystawę; mianowicie o ile ktoś większą ilość biletów potrzebuje, to powinien je nabyć odrazu, lecz nie w kasie, ale od przekupni i wtedy, zależnie od popytu, może zyskać 25, a często nawet 50% ustępstwa.

Pieniądze na podróż najlepiej mieć w przekazach lub 100 guldenowych banknotach, a jeżeli ktoś nie życzy sobie zmieniać pieniędzy, to niech się zaopatrzy w sztuki złote po 20 koron, gdyż są one przyjmowane w Paryżu na równi z 20 frankowemi sztukami. Ta ostatnia kombinacja jest najwygodniejszą i najzyskowniejszą.

Polakom, przybywającym do Paryża na dworzec du Nord, należy urządzić się z mieszkaniem w ten sposób: Pociąg kurjerski, wychodzący z Kolonji o 11 m. 20 wieczorem, przybywa o 8 m. 20 rano do Paryża. Najwygodniej jest mniejszy pakunek podręczny złożyć za kwitem w garderobie i najwyżej z parasolem w ręku wyruszyć na miasto dla wynajęcia mieszkania. Stacja omnibusów i tramwajów, rozchodzących się w różnych kierunkach miasta, znajduje się tuż przy stacji kolejowej.

Stosownie do tego, w jakiej stronie miasta ma się szukać mieszkania, należy stąd wybrać odpowiedni wehikuł, zaopatrzywszy się przedtem w budce tramwajowej w numer kolejny (le numero d'ordre).

Drogim punktem zamieszkania są okolice Pól Elizejskich, Wielkich Bulwarów, kościoła św. Magdaleny, ulice dotykające wystawy na lewym brzegu Sekwany, Lasku Bulońskiego i parku Monceau. Trochę taniej można się ulokować na ulicach w pobliżu wystawy, lecz już po drugiej stronie rzeki, np. przy Szkole wojskowej, w okolicach Inwalidów i t. p. Najtańszemi zaś punktami miasta pozostaną „quartier latin", St.-Germain, okolice na wzgórzach Montmartre i Batignolles. Notabene — kontrolorzy w budkach tramwajowych są nadzwyczajnie uprzejmi i niezmordowani w udzielaniu wszelkich informacyj.

Przyjechawszy do danej części miasta, przechodząc po ulicach, każdy spostrzeże na domach szeregi kart z napisem „chambres garnies à louer" i tu należy szukać mieszkania odpowiedniego dla kieszeni. A targować się, jak na jarmarku, nie zaszkodzi wcale.

Pokój spory o 2 łóżkach, porządnie umeblowany, kosztuje 3 franki do 3½ w quartier latin lub St. Germain; większy lub dwa bardzo małe do 4 fr.; to samo mieszkanie wypadnie około 6 fr. w droższej okolicy, a około 10 fr. w najdroższej.

W robotach wystawowych znać postęp, zbliżający do szybkiego ich ukończenia.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

— Djarjusz lwowski.

Sobota 9 czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Zielona wyspa, czyli sto dziewic", opera komiczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Sobota (9): Felicjana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 51.

† **Dr. Benedykt Weinreb,** radca sądowy, zmarł wczoraj w 49 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach. Sądownictwo nasze — konstatujemy to po raz wtóry, lecz tym razem już na podstawie autentycznej niestety wiadomości o przedwczesnym zgonie dra W. — traci w nim zdolnego i dzielnego pracownika, a społeczeństwo prawego i zacnego obywatela. *R. i. p.* — Pogrzeb odbędzie się dziś, 9 bm., z domu żałoby przy ul. Długosza.

W zakładzie naukowym żeńskim p. Strzałkowskiej, uczczono onegdaj 500 rocznicę odnowienia wszechnicy Jagiellońskiej w sposób bardzo uroczysty. Rozpoczęto oczywiście od nabożeństwa dziękczynnego w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 rano, którego wysłuchały w skupieniu ducha wszystkie uczenice zakładu, zarówno gimnazjalistki, jak seminarzystki. Po powrocie ze mszy św. zebrały się znów wszystkie w ogrodzie zakładowym, pod wodzą nauczycielek i profesorów i odśpiewały poważną kantatę. Z kolei profesor Klemensiewicz wygłosił odczyt, w którym skreślił dzieje wspaniałej przeszłości *Almae matris* krakowskiej, zachęcając gorąco młode pokolenia do wytrwałej pracy na polu nauki dla dobra Ojczyzny. Obchód zakończono odśpiewaniem choralnem kilku patrjotycznych pieśni, poczem młodzież w podniosłym nastroju ducha i serca do domów się rozeszła, dziękując na odchodnem przezacnej kierowniczce zakładu za urządzenie tej pięknej uroczystości.

Utonął podczas kąpieli. Z dwoma kolegami wybrał się wczoraj rano na przechadzkę uczeń VII klasy realnej Jan Czarny, syn woźnego magistrackiego i zaszli tak na ulicę Snopkowską, nad staw Kamińskiego. Tutaj koledzy Czarnego postanowili wykąpać się i namówili do tego Czarnego, który jednak nie okazywał do kąpieli zbytniej ochoty, jakby w przeczuciu czegoś złego. I rzeczywiście skoro tylko Czarny wszedł do wody, zaraz zanurzył się z głową i począł tonąć. W tej chwili podano tonącemu drąg ratunkowy, lecz kurczowo zaciśnięte dłonie Czarnego nie były już w stanie go uchwycić. Wprawdzie i dozorczyni oddziału kąpielowego dla pań Mielnicka wraz z parobkiem czółnem popłynęły ku Czarnemu, lecz wyciągnięto z wody już tylko trupa. Usiłowano na razie prymitywnymi sposobami przywrócić życie utopionemu, lecz nie udało się to nawet zawezwanemu lekarzowi dyżurnemu ze stacji ratunkowej, pomimo dwugodzinnych usilnych starań. Czarny pozostał martwy. Zawezwano rodziców Czarnego na miejsce wypadku. Rozpacz ich jest ogromna, zwłaszcza, że chłopak miał w tych dniach siadać do egzaminu dojrzałości.

Zwłoki Czarnego odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Napad strejkujących. Na dom majstra szczotkarskiego, Lehmanna, przy ul. Schodowej l. 3, w którym były wówczas tylko 3 córki, a z tych najstarsza, 18-letnia Marja, napadło wczoraj około godz. 11 przedpołudniem coś 10 czeladników szczotkarskich, z Majerem Grünblattem na czele, usiłując wtargnąć do mieszkania. Marja Lehmannówna nie wpuściła napastników, lecz poczęła ich łżyć. Powstała kłótnia, w czasie której Grünblatt porwał jakiś żelazny garnek i rzucił nim w głowę Marji, tak, że przeciął jej wargę. Tymczasem sąsiedzi, zaalarmowani krzykiem, donieśli krewnym o napadzie, niebawem też zjawił się na inspekcji policyjnej Bernard Lehmann, buchalter firmy szczotkarskiej, z prośbą o odsiecz. Wysłano natychmiast ajenta z kilkoma żołnierzami policyjnymi, lecz z napastników nikogo już nie zastano.

Z lwowskiego bruku. Majstrowi szewskiemu, Karolowi Zbiegieniowi, zamieszkałemu przy ul. Tkackiej l. 2, skradł wczoraj niewyśledzony dotąd sprawca 9 par butów z cholewami.

W sprzeczce z drugą służącą o „narzeczonego" odniosła 26-letnia Rozalja Wowczukówna od uderzenia konewką, ciężką ranę na głowie tak, że musiała ją opatrywać stacja ratunkowa.

Przez 2 miesiące nie zaglądała do komody p. Ernestyna Pruszkowska, zamieszkała przy ul. Krzyżowej l. 27, aż dopiero wczoraj spostrzegła, że nie ma tam ani złotego zegarka, ani dwóch obrączek ślubnych z grawirowanemi imionami: Witold i Ernestyna, co wszystko przedstawiało wartość około 100 kor. O szkodzie swej zawiadomiła wczoraj p. Pruszkowska policję.

Stacja ratunkowa opatrywała wczoraj Bronisławę Bobrowską, żonę „zugsführera", którą złośliwy koń dorożkarza nr. 256 ukąsił w lewe ramię.

Upadłość. Z Wiednia telegrafują: Józef Hofmann, właściciel firmy handlu drzewem w Wiedniu i Żywcu, ogłosił upadłość. Stan bierny wynosi przeszło 500.000 kor. Poszkodowanymi są głównie właściciele lasów w Węgrzech i Galicji, oraz banki w Wiedniu, Bielsku i Białej. Firma ofiaruje 30%.

Odznaczenia. Cesarz pozwolił, posiadającemu tytuł i charakter radcy dworu, radcy namiestnictwa, drowi Adamowi Fedorowiczowi w Rzeszowie, przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski niezawisłego zakonu Maltańczyków.

Cesarz nadał wicesekretarzowi ministerjalnemu w ministerstwie koleji żelaznych, drowi Kazimierzowi Artwińskiemu, przy sposobności opuszczenia przez niego służby państwowej, tytuł sekretarza ministerjalnego.

Egzamina dojrzałości. W gimnazjum w Brzeżanach odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Jana Lewickiego, w czasie od 28 maja do 2 czerwca rb. egzamin dojrzałości. Do egzaminu przystąpiło 28 uczniów publicznych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bednarowski Adolf (z odzn.), Bodnar Jan, Czajkowski Bazyli, Filipowski Adam, Gottfried Markus, Hoszowski Marjan Wiktor, Jarymowicz Józef, Kaczała Grzegorz, Karpów Marjan, Kowalski Paweł (z odzn.), Kuziela Zenon, Kusznir Włodzimierz Jan, Landau Adolf, Lewicki Stefan Józef, Łahodyński Roman Djonizy, Łahodyński Włodzimierz, Malawski Wiktor Stefan, Schapira Samuel, Sigal Jakób, Steiner Jakób, Trojan Emiljan, Turuła Bazyli, Wittlin Elkuny, Wybranowski Ludwik, Zawadowski Józef. Na egzamin poprawczy z jednego przedmiotu pozwolono dwom, reprobowano na rok jednego. Dnia 3 czerwca po nabożeństwie dziękczynnem nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości.

Na jubileusz wszechnicy krakowskiej ogłosiła Czytelnia akademicka we Lwowie konkurs na pracę z historji polskiej z lat 1791 do 1831. Termin nadsyłania prac upływa dnia 1 lipca 1901 roku, a nagrody wynoszą: 300 rubli dla młodzieży z Królestwa, 300 koron dla młodzieży z Austrji, a 300 fr. dla młodzieży z Księstwa.

W Krynicy bawiło do dnia 25 maja br. 90 rodzin, a 160 osób.

Tyfus plamisty. Magistrat lwowski podaje wiadomości, że w gminach: Jaryczów nowy, Rudańce i Rzęsna ruska powiatu lwowskiego sprawdzono przypadki tyfusu plamistego.

Pożar miasta. Donoszą z Warszawy dnia 2 bm.: Miasto Augustów stał się pastwą wielkiego pożaru. Spłonęło 200 domów. Straty ogromne.

(Miasto powiatowe Augustów leży przy trakcie bitym warszawsko-kowieńskim, o 240 wiorst od Warszawy, 28 od Suwałk. Miasto bez przedmieść liczy około 8.000 mieszkańców, a domów tylko 500. Spłonęła więc bez mała połowa domów).

Przyjazd szacha do Warszawy. Skutkiem niedomagania, władca Persji o trzy dni opóźnił termin przyjazdu do Warszawy. Przyjazd szacha perskiego nastąpił w dniu 7 bm., tj. w czwartek, o g. 8 wieczorem, koleją terespolską od strony Brześcia Litewskiego. Przyjęcie nastąpiło na dworcu petersbursk., dokąd pociąg dworski przejechał koleją obwodową.

Wzdłuż drogi, od dworca kolejowego do pałacu Belwederskiego, na Krakowskiem Przedmieściu, Nowym Świecie i w alejach Ujazdowskich, po obu stronach ulicy rozstawiono szpalerami wojsko z garnizonu warszawskiego, oraz wojsko z obozów podmiejskich. — Linja szpalerów miała długości około 7.500 kroków, więc dla zajęcia jej okazała się potrzeba wyprowadzenia 54 batalionów, 15 szwadronów i secin, oraz 10 bateryj, przyczem kawalerja i artylerja stanęło w ordynku pieszym. Nadto obok tego wojska wystąpiły 24 orkiestr wojskowe.

Korespondencje redakcji. Ks. Wład. Cz. Wiadomość ta była umieszczona we wtorkowym numerze „Dziennika pol.". Dziękujemy za pamięć.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w w sobotę wieczorem „Zielona wyspa, czyli sto dziewic", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecoqua, po raz pierwszy z p. Kliszewską w roli Gabrjeli.

* **Colosseum**, teatr Rozmaitości, pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 1 czerwca nowy sensacyjny program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. Amerykański balet nad powietrzny, najwspanialsze widowisko współczesne. Carmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka. Największy amerykański Bioskop (epizody z wojny w Transwaalu). Klown Petroff, komiczna tresura kotów, osłów i świń. Mle. Georgette fantastyczne allegorje i wiele innych. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

* **Ślub** panny Heleny Golińskiej z panem Józefem Dymnickim, inżynierem kolei państwowej, odbędzie się dnia 16 czerwca w Stanisławowie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Kółko rolniczo-leśne słuchaczów akademji ziemiańskiej w Wiedniu, złożyło w naszej administracji w rocznicę 5-letniego swego założenia, na szkołę ludową w Cieszynie 13 kor.

P. Grzywieński z Opiny, złożył w naszej administracji na cele szkół ludowych fundacji im. Kościuszki 80 gr.

Zmarli:

Ks. Aleksander Łopaczyński, kapłan-jubilat w Hołdowicach, w dek. chodorowskim, zmarł w 85 roku życia, a 62 kapłaństwa.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Dzień uroczystości krakowskich uczcił nasz teatr przedstawieniem „Halki", w znacznie zmienionej obsadzie. Publiczność zgromadziła się wcale licznie, a atmosfera w widowni była niezwykle serdeczną. Jakkolwiek było to przedstawienie — rzec można, zaimprowizowane, powiodło się dobrze. Rolę Halki od śpiewala p. Zadora-Kleczyńska z wielkiem uczuciem, a gra jej, zwłaszcza w ostatnim akcie, była bardzo dobrą. Jontka śpiewał zaany z estrad koncertowych śpiewak-amator p. Bojarski, rozporządzający sympatycznym materjałem głosowym. Gra jego była staranną; piękną arję „Szumią jodły" musiał na życzenie publiczności powtórzyć.

Po każdym akcie odzywały się gromkie oklaski.

Izba sądowa.

Lwów 8 czerwca.

(Kradzież na poczcie.)

Oskarżony Tadeusz Stećków, znanym jest w szerokich kołach akademickich, jako zawołany szermierz, wesoły towarzysz, a nadto był dawniej jednym z najczynniejszych członków „Corps-Leopolii", urządzającej pijatyki na sposób burszowski i inne tzw. „salamandry." Elegancko ubrany Stećków do winy wcale się nie poczuwa.

Na wczorajszej porannej rozprawie przesłuchano woźnego Kondala, który opowiadał, że w dniu krytycznym 4 marca br., kiedy list z kwotą 9600 kor. zginął, usłyszał już po godzinach urzędowych skrzypnięcie drzwiami w biurze, pobiegł więc i zobaczył Stećkowa. Stećków wtedy pokazał Kondalowi książkę, mówiąc, że ją zapomniał i po nią się wrócił.

Przesłuchano dalej praktykanta Nidera i kontrolora Barona, których zeznania wypadły w znacznej części na korzyść oskarżonego Stećkowa.

Świad. kontrolor Sięgalewicz opowiada naprzód szeroko o manipulacjach pocztowych, poczem dał jak najlepsze świadectwo Kondalowi, a także i oficjałowi Antoniewiczowi, który słynął z uczciwości. Wpadł mu bowiem raz w ręce podczas urzędowania zwykły list polecony, już pęknięty tak, że widać było kilkadziesiąt tysiączek, mieszczących się wewnątrz, a przecież nie skorzystał z tej sposobności. Stećkowa p. Sięgalewicz bliżej nie znał, może o nim tylko tyle powiedzieć, że był wesołego usposobienia. Opowiada dalej p. Sięgalewiez, że p. Polasek skarżył się przed nim, iż ginęło mu po kilkanaście centów, a ponieważ podejrzywał o to Stećkowa, przeto prosił świadka, aby Stećkowa przeniósł do innego biura. P. Sięgalewicza zniechęciło do Stećkowa jego okrzyk w chwili, gdy p. Antoniewiczowi trzęsła się ręka podczas przepisywania protokołu: „A to się ręka trzesie".

Kontrolor p. Oskar Wieser zeznał, że Stećków sam przyznał się przed nim, że dnia 4 marca wrócił do biura po książkę i że dodał, iż mówi o tem dlatego, aby na niego nie padło jakie podejrzenie.

Dyrektor p. Aleksander Maresch stwierdza stanowczo, że ani p. Antoniewicz, ani Stećków nie powinni byli opuszczać lokalu biurowego, jeżeli nie było w nim woźnego. Dalej opowiada p. Maresch, że uderzyło go to, że podczas przesłuchania śledczego p. Antoniewicz był bardzo przygnębiony, podczas gdy Stećków był zupełnie spokojny i to cynicznie spokojny.

Zeznawali jeszcze pp. Wilhelm Makusz i Józef Bräuner, lecz zeznania ich nie przyczyniły się w niczem do wyjaśnienia sprawy.

Rozprawę odroczono następnie do popołudnia.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 8 czerwca.

(*Udzielenie urlopu p. Gubrynowiczowi. — Oddanie w przedsiębiorstwo wewnętrznego urządzenia rzeźni*).

Na wczorajszem posiedzeniu rady, które wiceprezydent miasta p. Michalski otworzył dopiero po godzinie 7 wieczorem, udzielono przed przystąpieniem do porządku dziennego dwumiesięcznego urlopu r. Gubrynowiczowi, dla poratowania zdrowia.

Następnie zawiadomił wiceprezydent p. Michalski, że po porozumieniu z delegatami miasta, wysłał telegram do senatu uniwersytetu Jagiellońskiego z życzeniami z powodu 500-letniego jubileuszu „Almae Matris".

Po odczytaniu pism, zawierających opinie w sprawie systemu amoniakowego i systemu z bezwodnikiem kwasu węglowego, a nadesłanych od zarządów rozmaitych rzeźni na żądanie prezydjum rady, przystąpiono do głosowania w sprawie oddania w przedsiębiorstwo wewnętrznego urządzenia rzeźni.

R. Soleski żąda ze względu na to, że na poprzedniem posiedzeniu, wskutek równości głosów, sprawa wraz z wnioskiem komisji oddania robót około wewnętrznego urządzenia rzeźni firmie Ruston, upadła, aby komisja postawiła nowy wniosek.

Wiceprezydent Michalski oznajmia, że komisja po odbytem wczoraj posiedzeniu ponawia poprzedni swój wniosek.

R. Soleski żądał dalej, aby roboty ślusarskie oddano rękodzielnikom lwowskim i aby w budynkach rzeźni było podostatkiem wody. W końcu oświadczył, że nie dowierza amoniakowi już po jego zapachu. Jak ludzie powiadają, a czemu mowca nie zaprzecza, mięso z rzeźni czuć będzie w przyszłości amoniakiem.

R. Janowicz w namiętnej przemowie stanął w obronie rękodzielników lwowskich. Ruston — mówił r. Janowicz — daje przemysłowcom naszym wszystko: robotę i rysunki, podczas gdy Ringhofer, choć daje roboty, rysunków nie da. Robotnicy nasi, którzy przed niedawnym czasem udawali się do prezydenta miasta z prośbą o robotę i angażowali się przynajmniej do tłuczenia kamienia, potrzebują przecież pracy przed innymi i powinni być przedewszystkiem przy przyjmowaniu ofert jednej lub drugiej firmy, uwzględnieni.

Referent r. Rawski przemawiał za przyjęciem oferty Rustona.

R. dr. Stroynowski oświadcza, że amoniak nie jest szkodliwym i mięsa amoniakiem nigdy czuć nie będzie.

R. Heppe przemawiał za przyjęciem oferty Ringhoffera, żądał tylko, aby uwzględniono przy tem naszych rękodzielników.

R. Romanowicz żądał, aby rada zastanowiła się nad tem, czy ma przyjąć system amoniakowy, czy z bezwodnikiem kwasu węglowego, a nie nad tem, czyją przyjąć ofertę, gdyż ta ostatnia okoliczność jest rzeczą podrzędniejszą.

R. dr. Ciesielski przemawiał za systemem bezwodnika kwasu węglowego.

R. Janowicz odpierał zarzut, uczyniony mu przez r. Romanowiczą, jakoby bezpodstawnie zarzucił niektórym radnym, iż będąc akcjonarjuszami fabryki wagonów w Sanoku, głosowali za ofertą Ringhoffera, która z tą fabryką jest w stosunkach. Jako akcjonarjusza wymienił r. Głąbińskiego. Komiczne intermezzo wywołało powoływanie się na zdanie „tak tamowatego z wyglądu" r. Przybylkiego. On „tamowaty" — rzekł mowca — ale ma rozum. Zwiedził wszystkie rzeźnie i jego zdaniem, system z bezwodnikiem kwasu węglowego jest najlepszy.

R. Mokrzycki imieniem rzeźników przemawiał za firmą Rustona.

R. prof. Pawlewski bronił systemu amoniakowego.

R. Weigel zarzucał niefachowcom zabieranie głosu w tej sprawie, przyczem przyszło do ostrej wymiany słów między nim a prof. Ciesielskim.

R. Thullie żądał, aby w razie przyjęcia oferty Ringhofera, zapewniono roboty rękodzielnikom lwowskim.

R. Przybylski. Jak Przybylski głosu żąda, to ni ma a inni to gadają!

Wicepr. Michalski dzwoni, co uspokaja Przybylskiego, poczem przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem r. Romanowicza, aby w rzeźni lwowskiej zastosowano system amoniakowy.

Podczas głosowania imiennego, gdy sekretarz p. Dziubiński wywołał imię p. Przybylskiego — ten wzdryga się początkowo głosować, bo ni ma głosu! a jak ni ma głosu — to nie może głosować. Dopiero namówiony przez sąsiadów do głosowania, głosował przeciw temu systemowi.

W głosowaniu system amoniakowy upadł, a przeszedł 35 głosami przeciw 24 system z bezwodnikiem kwasu węglowego. Następnie głosowano nad tem, czyją przyjąć ofertę, firmy Rustona lub Ringhofera.

W głosowaniu odzywa się R. Przybylski: „Na pożytek Ruston"!

Ostatecznie oddano robotę firmie Rustona 34 głosami przeciw 13.

R. Przybylski: „13", kiepski znak dla Ringhofera!

Na tem o godzinie 9 m. 45 posiedzenie zamknięto.

Zbrodnia w Chojnicach.

Podczas Świąt Zielonych zapanował w Chojnicach spokój. W pierwsze święto powróciło wojsko do Grudziądza. Rozporządzenie nakazujące zamykać lokale o 9 wieczorem, zostało zniesione. Z drugiej jednak strony zniosła rejencja jarmark, który miał się tu odbyć w czwartek. Inspektor policyjny Braun i komisarz kryminalny Wehn wyjechali już do Berlina. Mistrzowi rzeźnickiemu Hoffmannowi doniosła policja, że nie ciąży na nim najmniejsze podejrzenie. W nocy o 12 zapalił się płot drewniany, okalający synagogę. Wysłany do Chojnic jeden z współpracowników „Geselligera" donosi, że ludność ogromnie jest oburzona na żydów, iż zadenuncjowali niewinnego Hoffmanna i jego córkę, która była zmuszoną poddać się rewizji lekarskiej. „Germania" pisze, że wyżsi urzędnicy kryminalni z Berlina, którzy bawili w Chojnicach, bardzo ostro skrytykowali dotychczasowe prowadzenie śledztwa, a jeden z urzędników miał prokuratorowi z oburzeniem rzucić akta pod nogi wśród bardzo ostrych wymówek.

Ciekawą korespondencję podaje „Danz. Allg. Ztg." Pewien pastor, spełniający obowiązki duszpasterskie przy jednym z domów karnych, omawiał zbrodnię chojnicką z jednym z więźniów, przechrzczonym żydem, który mu wyłuszczył następujące zapatrywanie:

W przypuszczeniu, iż młody Winter uwiódł jednę lub więcej żydówek, rodzice tychże byli zobowiązani donieść o tem rabinowi. Rabin zaś był zmuszony sprawę tę przedłożyć osobnemu sądowi (żydowskiemu). Sąd ten (dawniej synedrion) składa się co najmniej z 6 członków, a w ważniejszym wypadku jeszcze więcej. Wypadek Wintera musiał zapewne należeć do ważniejszych, a ponieważ chodziło tu o wymiar kary, który przez prawo krajowe był silnie zagrożony, przeto utworzono sąd z żydów zagranicznych, którzy wydali srogi wyrok śmierci na Wintera i prawdopodobnie natychmiast go wykonali. Sąd ten zgromadził się tego samego dnia, w którym, jak wiedziano, Winter miał oznaczoną schadzkę z żydówką. Wintera zarżnięto na sposób rzezacki, a krew zebrano, aby nie było śladu zbrodni. Nieprawdą jest, jakoby krwi używano do celów ofiarnych. Nie chodzi tu więc o morderstwo, spowodowane zemstą, ale raczej o zadośćuczynienie (sanktionirter Sühnenmord). Naturalnie, że nie można tego dowieść, gdyż żyd, któryby takie rzeczy zdradził, wie najlepiej, iż byłby zaraz potępiony, a także zgubiony; wskutek tego żaden z chojnickich wspólników zbrodni nie wyda.

Czesi w Krakowie.

Przyjęcie Czechów, którzy w środę wieczorem przybyli do Krakowa na uroczystość jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego było nadzwyczaj serdeczne. Mimo, że pociąg opóźnił się o trzy przeszło godziny, na dworcu przybycia gości z Czech oczekiwały tłumy publiczności, wśród której było mnóstwo pań z pękami kwiatów w ręku.

Gdy pociąg wjechał na stację, a w oknach jego wagonów ukazali się goście z Pragi, z ust zgromadzonych dobył się jeden długi a gromki okrzyk: „Niech żyją!". Czesi odpowiedzieli równie serdecznem, a pełnem zapału „Na zdar!". Gdy Czesi, w liczbie przeszło stu, wysiedli, panie obrzuciły ich kwiatami. Czesi promienieli radością, mile zdziwieni entuzjastycznem przyjęciem.

Do Czechów pierwszy przemówił imieniem mieszczaństwa p. Kosobucki, witając serdecznie gości w prastarym grodzie królewskim. Imieniem młodzieży przemówił dr. Pajor, imieniem komitetu przyjęcia prof. dr. Czerkawski, a imieniem „Czeskej Besedy" w Krakowie p. Hofman.

Na powitania te imieniem przybyłych odpowiedział prof. Stoklasa w te słowa: „Przybyliśmy tu z sercem, pełnem oczekiwania, jak też nas przyjmiecie. Przyjęcie zaś wasze jest tak serdeczne i tak pełne szczerego zapału, że ze łzą rozrzewnienia w oku na nie patrzymy i każe nam wierzyć niezachwianie, iż dwóch tak bratnich narodów, jak wy Polacy i my Czesi, nic wrogami sobie uczynić nie zdoła. To nie czcza manifestacja z waszej strony — to przyjęcie — ono wskazuje, że my się nigdy nie pokłócimy, że obok Czecha zawsze stanie Polak przeciw wspólnemu wrogowi, przeciw bucie germańskiej!..." (Oklaski entuzjastyczne.)

W zakończeniu wspomniał prof. Stoklasa, że ta solidarność polsko-czeska jest wiekami ugruntowana, poczem raz jeszcze w wyszukanych, a serdecznych wyrazach dziękował za tak owacyjne przyjęcie. Słowom jego przytakiwała przybyła młodzież czeska gromkimi okrzykami: „Sława i na zdar!"

Przyjęcie na dworcu było skończone. Tłumy publiczności odprowadziły gości czeskich do ich kwatery naprzeciw św. Anny. Wieczorem przyjmowano ich znów owacyjnie na festynie w parku Jordana. Goście czescy przybyli tam już o godz. 8 wieczorem. Przywitała ich „Harmonja" uroczystym hymnem, poczem nastąpiła defilada. Młodzież czeska odśpiewała między innemi przed popiersiem Kościuszki „Z dymem pożarów" i „Kde domów mój", poczem nastąpił odwrót do parku krakowskiego, gdzie młodzież akademicka oczekiwała z przyjęciem na swych pobratymców z Pragi. Pochodowi do parku towarzyszył kilkutysięczny tłum młodzieży gimnazjalnej, która z własnej inicjatywy urządziła gościom z Pragi imponujący korowód z lampionami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 8 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·50, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·20 do 12·60, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·— do 23·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·— do 11·50; hreczka 17·— do 19·—; kukurydza nowa 13·20 do 13·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·75 do 18·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·60 do 16·75.

Przy silnej podaży węgierskiej usposobienie, co do pszenicy słabsze, natomiast żyto i jęczmień znajduje łatwy zbyt. — Spirytus utrzymuje się stale w cenie.

— **Wiedeń** 8 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 7·80 do 7·82, na jesień od 8·14 do 8·15; żyto na maj-czerwiec od 7·10 do 7·12, na jesień od 7·33 do 7·34; kukurydza na maj-czerwiec od 5·77 do 5·7[illegible] na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·82 do 5·84, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·95 do 5·97; owies na maj-czerwiec od 5·33 do 5·35, na jesień od 5·42 do 5·43; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·15 do 13·25; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 8 czerwca. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·39 do 7·40, na październik od 7·91 do 8·92; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 6·98 do 6·99; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·08 do 5·09; kukurydza na maj 1901 r. od 4·91 do 4·92, na lipiec od 5·67 do 5·68; rzepak na sierpień od 12·90 do 13·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 8 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 28·60 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 37·50 do 38·50. Spirytus od koron 43·— do —·—. Tendencja zwyżkowa.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 8 czerwca. „Daily Express" ogłasza interwiewy z prez. Krügerem i sekretarzem stanu Reitzem. Krüger oświadczył, że obsadzenie Pretorji wcale nie oznacza jeszcze końca wojny, gdyż burgherzy zdecydowani są walczyć do ostatniej chwili: Transwaal nie podda się, jak długo jeszcze kilkuset obywateli będzie stało pod bronią. Krüger powiedział dalej, że nie prawdą jest, jakoby on dwa miljony złota zabrał i ukrył, gdyż wszystko złoto, jakie jest do rozporządzenia przeznaczone jest na cele państwowe. Nieprawdą jest również, jakoby zamierzał udać się na okręcie holenderskim za granicę, bo nie ma on wcale zamiaru opuszczać kraju. Sekretarz Reitz oświadczył korespondentowi wspomnianego dziennika, że w razie rozwinięcia walki partyzanckiej, wojna przeciągnąć się może jeszcze długo — na kilka miesięcy.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lwów 7 czerwca.

Jubileusz wszechnicy krakowskiej odbił się głośnem echem i w naszych szkołach: we wszystkich odbył się koncert, połączony z odczytem, w którym wyjaśniono młodzieży znaczenie i doniosłość uroczystości. Mieliśmy sposobność widzieć taką uroczystość w szkole (przedmiejskiej prawie) św. Marcina, a zrobiła na nas istotnie podniosłe wrażenie. Słowo wstępne wypowiedział dyr. Przepieliński, zagajając obchód, odczyt zaś, dobrze do możności pojęcia dzieci zastosowany, wygłosił nauczyciel Kwasiński. Prawdziwą jednak satysfakcję sprawiła nam część muzykalno-wokalna. Tu batutę dzierżył zasłużony pedagog, a zamiłowany nauczyciel mu-

zyki i śpiewu p. Ludwik Burzyński, który z trudnego swego zadania wywiązał się doskonale. Nadzwyczaj pięknie wypadła kantata Urbanka i polones przez p. Burzyńskiego dla dziatwy ułożony. Ale po nad harmonję śpiewu i muzyki stawiamy widoczną harmonję, jaka między uczniami, a szanownym profesorem Burzyńskim jest widoczną. Jestto prawdziwy wychowawca młodzieży, do której serc chce i umie przemówić. Popis jego klasy był istotnie wzorowy. Całość uroczystości robiła nader miłe wrażenie.

Breve papieskie.

Odczytane podczas uroczystości *breve* papieskie brzmi jak następuje:

Do umiłowanego syna, Stanisława hr. Tarnowskiego, wszechnicy Jagiellońskiej rektora w Krakowie.

Leon XIII. papież, umiłowanemu synowi pozdrowienie i apostolskie przesyła błogosławieństwo.

Wszechnica krakowska, założona lat temu przeszło pięćset na ozdobę narodu polskiego, odznaczała się zawsze tą chwałą, że nigdy nie odstąpiła od powagi apostolskiej stolicy. Wskutek tego właśnie zasłużyła sobie słusznie na to, że ją rzymscy arcypasterze w łasce mieli zawsze i hojnie zaszczytami obdarzali.

Że zaś ta sama chwała między wami kwitnie i teraz, świadectwem jest pismo, które odebrałem właśnie od ciebie i czterech dziekanów uniwersyteckich fakultetów.

Albowiem, kiedy już do tego czasu dożyliście, w którym obchodzicie wesoło uroczystością urzędową piąty wiek szczęśliwie ubiegły od odnowienia uniwersytetu, postanowiliście o tej waszej uroczystości i nam przypomnieć, abyśmy dobrze wam życząc uświetnili tę wspólną waszą radość i duchy wasze podnieśli do dokonania jeszcze świetniejszych w przyszłości dzieł, celem wykształcenia waszej młodzieży we wszelkiej mądrości. Przyjmijcie zatem podziękowanie za spełniony obowiązek i powinszowanie zasłużonej waszej radości: Tobie zaś i całemu stanowi profesorów, a zarazem wszystkim słuchaczom, którzy wychowują się jako nadzieja wiary i Ojczyzny, udzielamy najmiłościwiej w Panu Apostolskiego naszego błogosławieństwa, jako dowodu naszej miłości i wróżby łask boskich.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia XXXI maja 1900 r., a w dwudziestym trzecim naszego pontyfikatu".

(podpis własnoręczny) *Leon P. P. XIII.*

Przy wyrazach *breve*, gdzie Ojciec św. udziela błogosławieństwa, ukląkł rektor i cały senat akademicki.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Kraków 8 czerwca. Uzupełnić jeszcze należy wczorajsze sprawozdanie z obchodu jubileuszowego wszechnicy Jagiellońskiej niektórymi szczegółami. I tak: po mowie hr. Tarnowskiego, zakończonej okrzykiem na cześć cesarza, orkiestra, na chórze umieszczona, zaintonowała hymn ludowy, a obecni powtórzyli trzykrotnie okrzyk na cześć cesarza, poczem rektor odczytał depeszę gratulacyjną cesarza Franciszka Józefa, wystosowaną po łacinie.

Pomiędzy mową ministra Hartla, a przemową hr. Andrzeja Potockiego, deputacje składały hołd uniwersytetowi.

Pierwszy głos przypadł w udziale Amerykanom. Na estradzie przed senatem stanęli delegaci uniwersytetów w Buffalo, Baltimore i Chicago i mówili po angielsku w dyalekcie amerykańskim. Po nich stanęli delegaci uniwersytetów Londynu, Oxfordu i Cambridge; ich przemowy, wygłoszone po angielsku, nagrodzone zostały oklaskami. Następnie w czerwonej todze, białem obramowanej, rektor uniwersytetu z Edynburga i w niebiesko-zielenej todze delegat wszechnicy glasgowskiej, wypowiedzieli mowy, żywo oklaskiwane. W żółtej todze delegat z Kopenhagi składał w języku francuskim cześć wszechnicy Jagiellońskiej.

Rektor uniwersytetu berlińskiego Fuchs, w amarantowej aksamitnej pelerynie, bogato złotem utkanej, wspomniał w swej przemowie, że akademja Jagiellońska była tym pomostem, co łączył Wschód z Zachodem (żywe oklaski) i dumną być może z tego, że współzawodniczyła z tak wielkimi dawniej uniwersytetami, jak akademja paryska, padewska i bolońska. Tu słuchał wykładów Kopernik, tu obmyślał swoje wielkie zagadnienia. Uniwersytety niemieckie wszystkie łączą się społem, ażeby siostrzanej wszechnicy krakowskiej złożyć serdeczne życzenia.

Następnie przemawiali delegaci uniwersytetów z Heidelbergu, Wrocławia i Monachjum. Stanęli następnie na estradzie reprezentanci uniwersytetów z Genewy, Lozanny i Fryburga. Prof. Laskowski z Genewy złożył hołd w języku francuskim, poczem w języku polskim, wskazując na kolegę swego z Fryburga, dra Kallenbacha, rzekł, że przybyli tu do Krakowa, aby wśród rodaków pokrzepić serce i umysł.

Imieniem uniwersytetu rzymskiego odczytał adres łaciński prof. Cybulski, a mowę po włosku wypowiedział hr. Nigra. Odczytano następnie adres „Universitatis caesareo-metropolitanae" i Akademji medyko-wojennej w Petersburgu. Przemówienie delegata Helsingforsu przyjęto entuzjastycznie; — niemniej życzliwie oklaskiwano delegatów ze Skandynawji, miast z Upsali i Chrystjanji. Przyszła kolej na Budapeszt. Delegat uniwersytetu w pełnej ognia, po węgiersku wypowiedzianej mowie, wielbił uniwersytet krakowski i Polaków. „Im to — zakończył mowca po polsku — niesiemy serce Madziarów!" Słowa te wywołały niekłamany zapał, który się jeszcze wzmógł, gdy inny profesor wszechnicy peszteńskiej przemówił wcale dobrą polszczyzną.

Mówił o niedoli braterskiej obu narodów polskiego i węgierskiego, o Stefanie Batorym. Podniósł, że słuszne dążenia narodów, o które Polacy tyle walk przeszli, muszą się ziścić! (Huczne oklaski.) Życzył, aby akademja Jagiellońska żyła, kwitła, wzrastała.

Delegat uniwersytetu w Zagrzebiu, w języku kroackim oddał hołd wszechnicy Jagiellońskiej, poczem stanęli na estradzie: prezydent akademji umiejętności w Wiedniu i delegat uniwersytetu w Wiedniu Suess, delegaci uniwersytetów w Pradze (niem.), Gracu i Czerniowcach. Wszyscy serdecznie przemawiali, a Suess wypowiedział mowę, niepozbawioną refleksyj politycznych, życzliwych dla Polaków. Dr. Gebauer rektor czeskiego uniwersytetu w Pradze, krótkie lecz serdeczne złożył życzenia.

Dr. Abraham rektor uniwersytetu lwowskiego, podniósł, że tak wszechnica krakowska, jak i lwowska, razem wobec Boga i narodu są odpowiedzialne. Serdeczną mowę swą zakończył słowy: „Siostro nasza starsza, Jagiellońska szkoło, tyś przez tyle wieków karmiła nas nauką. Bądź czystą i nieskażoną, prawdą promienna, genjuszem potężna." (Żywe oklaski.)

Dr. Niementowski, rektor politechniki lwowskiej złożył życzenia, poczem prezydent Friedlein odczytał adres rady miasta Krakowa. Imieniem magistratu złożył adres radca Zawiłowski, imieniem kongregacji kupieckiej Szwarc, imieniem cechów Marek, imieniem stowarzyszeń rękodzielniczych katolickich Stróżyński, im. aptekarzy Eug. Heller. Imieniem akademii umiejętności w Pradze złożył adres prof. Randa, im. instytutu stauropigiańskiego (Lwów) mówił prof. Szaraniewicz.

W imieniu towarzystwa naukowego Szewczenki prof. Kollessa zaznaczył, że „święto Polaków jest i Rusinów świętem, bo i syny Ukrainy pomagali rozpalać to wielkie ognisko oświaty, które rzucało iskry na Wschód, tworząc małe ogniki, jak kijowska akademia. (Żywe oklaski). Życzymy, aby akademia Jagiellońska pielęgnowała dalej ideały prawdy i nauki i aby istniał zawsze żywy sojusz narodu polskiego z ukraińskim". (Entuzjastyczne oklaski).

Następnie imieniem stowarzyszeń warszawskich Tomasz Korzon, Aleksander Jabłonowski i Dickstein podają adresy.

Prześliczną mowę wypowiada Manteuffel imieniem dawnych uczniów uniwersytetu w Dorpacie i składa łańcuch rektorski na ręce hr. St. Tarnowskiego.

Frenetyczne oklaski dały się następnie słyszeć, gdy prof. Cyfrowicz zawiadomił, że złożą adres byli profesorowie i uczniowie szkoły głównej warszawskiej. Stanęła na estradzie grupa, w ich rzędzie Paweł Popiel, Ostrowski, na czele Sienkiewicz.

Sienkiewicz mówił: „W dniu uroczystym dzisiejszym zebraliśmy się tu i my profesorowie i wychowańcy byłyłej szkoły warszawskiej, by łącznie z gronem innych osób dzielących nasze zapatrywania, zaznaczyć naszą cześć dla Akademji krakowskiej i naszą życzliwość. W ciągu 500 lat szkoła ta była słońcem, z jej blasku czerpali żądni prawdy i wiedzy.

Trzeba nam nowych ognisk, nowych źródeł nauki, bo ognisko, w imię którego tu stoimy, zgasło przedwcześnie i zaiste meteorem tylko było, pragniemy, aby nie poszła w zapomnienie nasza szkoła główna, która wypiastowała tyle sił, zdatnych dla społeczeństwa, dla wielkiej idei naszej." Mowca składa hołd Akademji krakowskiej. (Entuzjastyczne oklaski kilka minut trwające. Sienkiewicz schodzi z trybuny i przez długi czas dziękuje ukłonami na wszystkie strony).

Jeden z delegatów ofiarował berło dla dziekana wydziału filozoficznego, następnie składają adresy lub dary delegaci Tow. lekarskich w Wilnie, Lublinie i Warszawie, miasta Lublina, redakcyj „Przeglądu filozoficznego" i „Pamiętnika lekarskiego", techników z Król. Pols.

Delegatów z Poznania przyjęto entuzjastycznymi brawami. Hr. Sierakowski wręczył pierścień od obywatelstwa; przemówił delegat Towarzystw nauk. w Poznaniu, ks. Kujot, prezes Tow. nauk. w Toruniu. Ze Lwowa złożyli adresy reprezentanci Ossolineum, Tow. nauczycieli szk. wyż., lekarzy galic., prawniczego, historycznego, filologicznego, Kopernika, Mickiewicza.

Z Krakowa złożyli adresy: Zoll i Smolka imieniem akademji umiejętności, towarzystwa: techniczne, prawnicze, lekarskie, numizmatyczne.

Następnie zabrał głos imieniem doktorów Uniwersytetu Jagiellońskiego hr. Andrzej Potocki.

Uroczystość zakończył śpiew chóru akademickiego.

Kraków 8 czerwca. O godz. 6 wieczorem odbył się wczoraj w sali „Sokoła" bankiet, wydany przez profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. W bankiecie wzięło udział z górą 500 osób. Przy głównym stole, honorowym, zasiadło około 100 osób; w pośrodku rektor hr. St. Tarnowski, mając po prawej ręce marszałka kraj. St. hr. Badeniego i ks. biskupa Szeptyckiego, po lewej zaś ambasadora hr. Nigrę, hr. Lanckorońskiego i dra Madeyskiego; naprzeciw w pośrodku minister Hartel, mając po prawej ręce ministra Piętaka, komendanta korpusu krak. jen. bar. Albori'ego i ks. biskupa Pelczara, po lewej namiestnika Leona hr. Pinińskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego. Dalej zasiedli goście zagraniczni i dostojnicy, a przy dziesięciu innych stołach reszta zaproszonych.

Gdy nalano szampan w kielichy, powstał hr. Stanisław Tarnowski i zaznaczywszy, że godzi się, aby w ojczystym naszym języku w dniu tak pamiętnym oddać hołd monarsze, który potrzeby i prawa, a nawet i uczucia swych poddanych umie i rozumieć i szanować, wzniósł w gorących słowach toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, powtarzając go w językach niemieckim, francuskim i łacińskim. Okrzyk „niech żyje!" powtórzono z zapałem trzykrotnie, a orkiestra odegrała hymn ludowy.

Następnie minister dr. Hartel zabrawszy głos, zrazu w tonie nawpół żartobliwym zaznaczył, że przyjemnie jest mówić w takiem zgromadzeniu, które nie jest parlamentem (wesołość), więc chociaż już raz dziś długo przemawiał, zażądał głosu, — nie zamierza jednak wygłaszać żadnej „Obstruktionsdauerrede" (wesołość), lecz trzymać się dziś zasady: „Weisheit, Witz, Kürze und gute Stoffwaare". Przeszedłszy następnie do właściwego tematu, w podniosłych słowach rozwinął myśl o wspólności ludów w pracy naukowej, opartej na zasadzie prawdy.

Myśl ta budzi nadzieję, iż kiedyś ustali się przecież panowanie pokoju, pokoju bez względu na różnice partyjne, narodowościowe i wyznaniowe. Ta myśl też kierowała zapewne uniwersytetem Jagiellońskim, gdy uroczystość swego jubileuszu, uroczystość narodową, zamienił w międzynarodową. Wspomniawszy następnie o miłych uczuciach każdego, kto gości w Krakowie, w tem wspaniałem prastarem mieście, zwrócił się do uniwersytetu i zakończył toastem na cześć wszechnicy w ręce rektora hr. Stan. Tarnowskiego, którego niepospolite zasługi i przymioty podniósł w końcowem łacińskiem zdaniu.

Następnie hr. Tarnowski, zabrawszy jeszcze raz głos, w bardzo serdecznych słowach wzniósł toast na cześć p. ministra Hartla, kończąc okrzykiem: „Niech żyje i będzie jak najdłużej ministrem!"

Z kolei ks. Pawlicki w łacińskim języku wypił zdrowie gości z daleka, ze Wschodu i Zachodu przybyłych, a imieniem gości odpowiedział w pełnym polotu toaście prof. Osthoff z Heidelbergu. Nawiązując do jubileuszu, rozwinął on myśl wspólnej pracy ras romańskiej, germańskiej i słowiańskiej w dziedzinie kultury, w walce o prawdę i wolność. Dopóki Polacy będą wierni tym hasłom, także i Niemcy będą śpiewać: „Noch ist Polen nicht verloren". Mowca wniósł toast na wspólność usiłowań i prac wspomnianych ras około utrwalenia prawdy i wolności. Toast ten przyjęto z zapałem.

Na tem obiad się skończył. Była to 8 godzina, kiedy już zapalano pierwsze lampy do iluminacji miasta, która wypadła wspaniale. O godz. 9 odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie ze znanym programem.

Kraków 8 czerwca. Pochód obywatelski, po złożeniu adresu imieniem ludności senatowi akademickiemu na rynku krakowskim, udał się na Wawel, celem oddania hołdu popiołom królów polskich i złożenia wieńców na grobach króla Jagiełły i Jadwigi. Do wnętrza wpuszczono tylko deputacje z wieńcami, przemowę zaś wygłosił p. Staszczyk, ślusarz i autor wielu utworów dramatycznych, z powodzeniem przedstawianych.

Kraków 8 czerwca. Wczoraj wieczorem senat akademicki wydał obiad dla przybyłych obcych delegatów i zaproszonych gości.

Z rozpoczęciem zmroku Kraków zapłonął iluminacją. Szczególnie pięknie oświetlono budynki miejskie, jak np. Sukiennice, lub bramę Florjańską, które formalnie płonęły w powodzi świateł, ugrupowanych w emblemata uniwersyteckie, godła narodowe itp.

O godz. 9 odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie, uświetnione oratorjum okolicznościowem Deotymy, do którego muzykę napisał Żeleński.

Odsłonięcie pomnika Kopernika.

Kraków 8 czerwca. Godnem zakończeniem uroczystości jubileuszowych, których punktem kulminacyjnym był dzień wczorajszy, było dziś odsłonięcie pomnika genialnego ucznia Wszechnicy Jagiellońskiej, Kopernika; odsłonięto również zaraz potem dwie tablice pamiątkowe, a to od miasta Krakowa i od Akademji sztuk pięknych w Krakowie. Uroczystość ta odbyła się w przepięknym swą stylowością i starożytnością dziedzińcu gmachu Biblioteki uniwersyteckiej; w dziedzińcu tym stanął na wysokim cokole pomnik Kopernika, przedstawiający go w wieku młodzieńczym, a wykonany przez C. Godebskiego.

Przebieg uroczystości był następujący: Przybyli goście obcy, cały senat uniw. Jagiell., profesorowie lwowscy i krakowscy, dygnitarze, wogóle mniej więcej wszyscy, którzy brali udział we wczorajszych uroczystościach, min. Hartel, namiestnik Piniński, Sienkiewicz, Godebski i w. i. U stóp pomnika odlanego ze spiżu, na granitowej podstawie, złożono wiele kwiatów, oraz wieńce od wiedeńskiej Akademji umiejętności (przez prezesa Suessa) i od Czechów.

Pierwszy wstąpił na estradę namiestnik hr. Piniński i w imieniu rządu oddał uniwersytetowi Jagiellońskiemu pomnik Kopernika (zbudowany kosztem rządu). P. namiestnik w przemówieniu swem zaznaczył, że wspaniała uroczystość jubileuszowa była nowym dowodem żywotności wszechnicy. Dalej wspomniał, że istnieje teorja, iż instytucje i narody starzeją się z biegiem czasu. Teorja ta jednak nie zawsze się sprawdza, jak tego dowodem wszechnica Jagiellońska, której mowca życzy, by i w przyszłych wiekach nie postarzała się, lecz zawsze wychowywała ludzi nauki i charakteru.

Następnie odśpiewał chór akademicki okolicznościową kantatę, podczas której pomnik odsłonięto.

Z koleji przemówił po łac. prof. dr. Kazimierz Morawski, poczem z galerji dziedzińca, z pod tablicy, ofiarowanej przez miasto Kraków, przemówił prez. Friedlein. Zaznaczył, że świetność Krakowa była zawsze związaną z świetnością uniwersytetu i złożył gorące życzenia tej „perle nauk", rozwijającej się ku chwale swojej i Krakowa.

Z drugiego miejsca krużganku od tablicy pamiątkowej wykonanej przez prof. Wyczółkowskiego i Laszczkę, przedstawiającej w płaskorzeźbie jakby sarkofagi królów fundatorów, a ofiarowanej przez akademję sztuk pięknych w Krakowie, po odsłonięciu jej przemówił jeden z profesorów, Konstanty Górski, podnosząc, że szkoła sztuk pięknych doznała ze strony uniwersytetu zawsze czynnego poparcia i poświęcając gorące wspomnienie Matejce.

Z kolei odpowiedział magnificencja rektor hr. Tarnowski, oświadczając, że uniwersytet Jagielloński i miasto Kraków od wieków ściśle z sobą pod każdym względem złączone i tak, jak niegdyś Długosz nie mógłby był napisać swych dziejów, gdyby go nie był otaczał ówczesny Kraków, tak samo w naszych czasach Szujski nie byłby napisał swej historji, gdyby nie był żył w otoczeniu dzisiejszego Krakowa. Mowca życzy Krakowowi, aby po wszystkie wieki się rozwijał. Zwracając się do reprezentantów szkoły sztuk pięknych, powiedział mowca, że nauka i sztuka nie są tak sprzeczne, jak to niektórzy twierdzą i życzy, by szkoła sztuk pięknych wydała nowego Matejkę, ale nie tak zbolałego.

Z kolei odśpiewał chór akademicki polonez z „Hrabiny" Moniuszki, poczem hr. Tarnowski jeszcze raz zabrał głos, aby podziękować p. Cyprjanowi Godebskiemu, wykonawcy pomnika, który przez to dzieło staje w głównym szeregu mistrzów dłuta, pędzla i pióra, którzy prace swe Kopernikowi poświęcali. Na tem uroczystość się zakończyła.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 8 czerwca. Na zgromadzeniu wczorajszem wniósł między innemi p. Jarosiewicz interpelację do prezydenta ministrów, w sprawie zarządzeń władz politycznych z powodu strejku rolniczego w okręgach Mielnica i Borszczów.

P. Daszyński i tow. interpelowali z powodu zajść na klinice prof. Korczyńskiego w Krakowie, gdzie trzy kobiety zmarły wskutek wstrzykiwań kolchicyny. Interpelanci zapytują ministra sprawiedliwości, czy skłonny jest polecić prokuratorji w Krakowie, aby natychmiast wniosła oskarżenie przeciw prof. Korczyńskiemu, oraz dołożyć wszelkich starań, aby w przyszłości podobne wypadki się nie powtarzały.

P. Danielak interpelował ministra sprawiedliwości z powodu postępowania prokuratorji krakowskiej w sprawie powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce.

Wiedeń 8 czerwca. Według informacji „Wiener Allg. Ztg.", zbiorą się dzisiaj o godz. 11 przed południem w sali prezydjum rady ministrów, pod przewodnictwem prezesa gabinetu dra Koerbera na konferencję prezesi tych stronnictw, które pragną, aby parlament raz wszedł na drogę pozytywnej działalności.

Wiedeń 8 czerwca. W prezydjum rady gabinetowej zebrało się dziś 21 posłów, jako przedstawicieli następujących stronnictw: Koła polskiego, lewicy niemieckiej, katol. partji ludowej, klubu rumuńskiego i klubu włoskiego, celem obradowania nad środkami dla przywrócenia normalnej czynności parlamentu. Z Koła polskiego obecni są pp. Jaworski i Dzieduszycki.

Wiedeń 8 czerwca. Konferencja posłów w prezydjum rady gabinetowej trwała 3 godziny. Rezultat jeszcze nie wiadomy.

Wiedeń 8 czerwca. Dziś przed południem odbyła posiedzenie komisja socjalno-polityczna izby posłów, na którem poseł Kolischer w długiej mowie przedłożył referat o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Na propozycję przewodniczącego uchwalono referat ten wydrukować i na następnem posiedzeniu, które odbędzie się prawdopodobnie we wtorek, rozpocząć szczegółową dyskuję.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Powstanie Bokserów w Chinach.

Tientsin 8 czerwca. Połączenie kolejowe z Pekinem przerwane. Miejscowości wzdłuż linji kolejowej stoją w płomieniach. Bokserzy zapowiadają plakatami, iż w sobotę wszyscy cudzoziemcy zostaną wymordowani.

Londyn 8 czerwca. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Sytuacja coraz się pogarsza. Posłowie obcych mocarstw odbywają częste konferencje. Poseł angielski zażądał telegraficznie przysłania jeszcze 75 majtków. Na zażalenie Japonji, że Czung-li-yamen otrzymał ze strony poselstwa rosyjskiego nakaz uśmierzenia niepokojów przy pomocy obcej, Czung-li-yamen zawiadomił posła japońskiego, iż na propozycję rosyjską odpowiedział, że rząd chiński jest dość silny, aby sam dał radę niepokojom. Wieczorem wydano edykt z naganą dla wojsk cesarskich, z powodu okazanego wobec Bokserów tchórzostwa.

Londyn 8 czerwca. Biuro Reutera donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą: Krąży pogłoska, że koło Tunglu przyszło do starcia pomiędzy Bokserami a katolikami. Trzech Bokserów zabito, 9 wzięto do niewoli. Pociąg, który wyprawiono dziś rano z działami i żołnierzami, nie zajechał daleko, gdyż żołnierze chińscy domagali się powrotu i wogóle nie chcieli jechać dalej. Ubiegłej nocy przybył tu angielski okręt wojenny.

Londyn 8 czerwca. Biuro Reutera dowiaduje się, że obecnie o politycznej akcji mocarstw w Chinach nie ma zupełnie mowy. Ambasadorowie w Pekinie i konsulowie w Tientsin obradują nad możliwemi a sztucznemi środkami zaradczymi. Naczelnicy eskadr postępują zgodnie z władzami chińskiemi w Pekinie. W kołach informowanych sądzą, że żadne mocarstwo nie zamierza rozpocząć jakichś kroków niezawiśle od innych mocarstw.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 8 czerwca. Sejm węgierski po dłuższej dyskusji przyjął projekt rządowy w sprawie upaństwowienia weterynarzy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 8 czerwca. Parlament niemiecki na wczorajszem posiedzeniu przyjął w całości ustawę flotową.

Choroba papieża.

Rzym 8 czerwca. Jak donosi Ajencja Stefaniego, papież przeziębił się i od wczoraj wieczorem leży w łóżku. Za poradą doktora Lapponiego zapowiedziane na dziś audjencje odłożono do jutra.

Rzym 8 czerwca. Potwierdza się wiadomość o przeziębieniu papieża, który skarży się także na lekki ból w uszach.

Rzym 8 czerwca. Lekarz przyboczny papieża dr. Lapponi oświadczył, że ojciec św. nie jest bynajmniej chory, lecz tylko wielce zmęczony wskutek tego, iż przedwczoraj przez 2½ godziny przyjmował pielgrzymów hiszpańskich. Celem wypoczynku papież nie opuszczał wczoraj łóżka, a i dzisiaj także nie będzie udzielał żadnych posłuchań.

Demonstracja przeciw ks. arcybiskupowi Skrbenskyemu.

Kładno 8 czerwca. Wczoraj wieczorem około 200 osób, Młodoczesi, radykali i socjaliści, urządzili demonstrację przeciwko bawiącemu tu z powodu poświęcenia nowego kościoła arcybiskupowi praskiemu drowi Skrbensky'emu. Tłum przeciągał ulicami śpiewając pieśni i udał się przed pałac, w którym arcybiskup zamieszkał.

Policja rozprószyła demonstrantów. Zapowiedziane na wczoraj socjalistyczne zgromadzenie, zostało z tego powodu zakazane.

Kraków 8 czerwca. Minister oświaty dr. Hartel w towarzystwie namiestnika hr. Pinińskiego i wiceprez. rady szkolnej krajowej Bobrzyńskiego zwidził dziś szkołę sztuk pięknych: powitali go tam dyrektor Fałat i grono profesorów. P. minister był bardzo zadowolonym z działalności szkoły. Na odchodnem ofiarował dyr. Fałat ministrowi przez siebie wykonany pejsaż, prof. Aksentowicz studjum, a prof. Wyczółkowski pastel. Następnie zwidził minister w towarzystwie b. min. Madeyskiego trzy kliniki tutejsze; poczem w gimnazjum św. Anny przysłuchiwał się egzaminowi maturalnemu żeńskiemu, który tam właśnie zdają kobiety. Minister rozmawiał z abiturjentkami, życząc im powodzenia.

Z kolei obejrzał plac pod budowę szkoły przemysłowej, studjum rolnicze przy tut. uniwersytecie, muzeum im. Czartoryskich, gdzie oprowadzał go dyr. Sokołowski. Wogóle minister dr. Hartel przez swe uprzejme i pełne niezwykłego taktu postępowanie i widoczną głęboką wiedzę wzbudził w Krakowie jak najlepsze wrażenie. Minister odjeżdża do Wiednia o godz. 3 popołudniu.

Kraków 8 czerwca. W zastępstwie chorego wiceprezydenta kraj. dyr. skarbu Korytowskiego, wycieczkę obcych gości do Wieliczki powiedzie sam namiestnik hr. Piniński.

Kraków 8 czerwiec. Dziś odbyły się w pałacu „pod Baranami", dalej u delegata Laskowskiego i księcia biskupa Puzyny obiady dla przybyłych gości.

Warszawa 8 czerwca. Przybył tu wczoraj szach perski.

Wiedeń 8 czerwca. Ministerstwo handlu wypracowało trzy projekty, mianowicie w sprawie odpowiedniej zgodnej z duchem czasu zmiany i uzupełnienia ustaw: o stosunku służbowym pomocników handlowych, dalej w sprawie przemysłowych robotników pomocniczych, wreszcie co do wypoczynku niedzielnego w gałęziach przemysłu. Ministerstwo rozesłało już owe projekty do zaopinjowania izbom handlowym i rękodzielniczym. Projektowane nowele mają na celu dokładniejsze niż dotychczas określenie pojęcia pomocników handlowych i przemysłowych robotników pomocniczych, oraz ochronę ich interesów pod względem ustalenia stosunku służbowego. Dalej mają one uregulować sposób i termin wypłaty należnych płac i położyć kres zbytniemu przeciążeniu pracą tychże pomocników, przez oznaczenie maksymalnego czasu pracy dziennej. W końcu ma być rozszerzony dla robotników pomocniczych wypoczynek niedzielny.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Poczta wiedeńska wczoraj popołudniu nie nadeszła wskutek wykolejenia się koło Przerowa, pociągu towarowego, wskutek czego i ruch osobowy między Wiedniem a Krakowem doznał przeszkody.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 8 czerwca.

(*fr.*) Popyt o walory węglowe przybrał na targu dzisiejszym wcale znaczne rozmiary. Zwłaszcza z Czech nadchodziły duże zlecenia zakupna papierów tej kategorji, dzięki czemu kurs ich znacznie się podniósł. Akcje kopalń węgla w Brüx podniosły się o 56 koron. Podobno bowiem kopalnie te nie mogą nastarczyć zamówieniom nietylko z Czech, ale i z Niemiec. Natomiast w walorach żelaznych przeważała i dziś zniżka. Do rzędu faworyzowanych papierów należały dziś oprócz akcji węglowych, także kolejowe, osobliwie Statsbahny. Zwyżkę ich kursa przypisywano korzystnym doniesieniom o stanie zasiewów na Węgrzech, zwiększającym szanse eksportu zboża. W innych kategorjach papierów była zupełna stagnacja, a odnosi się to także do rent.

Wiedeń 8 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 710·—, Akcje węg. Zakł. kred. 716·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 579·—, Akcje Laenderbanku 434·—, Akcje Bankvereinu 508·50, Akcje Bodencredit 920·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 674·—, Akcje kolei państw. 660·—, Akcje kolei połudn. 126·50, Akcje tramw. lit. a) 328·—, lit. b) 316·—, Akcje kol. Elbethal 480·—, Akcje kol. Północnej 63·30, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 480·50, Akcje Rima Muranji 560·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1854·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 360·—, Akcje tureckie tytoniowe 283·—, Oblig. węg. indemn. 91·75, Renta majowa 97·90, Austr. renta koron. 97·50. Węgierska renta koronowa 91·55, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·90, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·50 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 90·50, Losy tureckie 112·25, Marki 118·35, Ruble 255·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 czerwca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. K. Romer z Brzuchowiec. Z. Obertyński z Hujcza. J. Kalay z Tryestu. C. Rüttener z St. Gallen. L. Itzeles, dyrektor W. Finger z Pragi. H. Grand z Wiednia. A. Hardig z Wiednia. W. Barvinsky, Z. Dworsky z Budapesztu. S. Vilian, K. Farański z Paryża. K. Grosnitz, W. Biderman, S. Kanitz z Londynu. E. Zawilski z Warszawy. T. Zawawal z Włoch. O. Kotański z Krzemieńca. Z. Lupotinski z Bukaresztu. K. Zamłyński z Franzensbadu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie. wzorowo urządzony. 307 Pokoje od 80 centów

3014 Najlepszy Francuski PAPIER CYGARETOWY

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

BRYNDZA majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we LWOWIE, ul. **Batorego l. 2** 252 FILIA, ulica **Zielona l. 4.**

Dom fabryczny, przy większym mieście, z dwumorgowym gruntem budowlanym, nadający się do założenia jakiejkolwiek bądź fabryki, kilka kroków od stacji kolejowej, **zaraz** z wolnej ręki do sprzedaży. Bliższych wyjaśnień udzieli W. Lewicki w Trzcinicy (Galicja) poczta i telegraf w miejscu. 328

Do sprzedania. Willa z ogrodem przy ul. Mochnackiego 27. Pokoi 5, kuchnia, pokój dla sług, spiżarnia, weranda Wiadomość t mże lub w miejskim urzędzie budowniczym u właściciela. 335

Dla zakładów kąpielowych! Tani kocz kareta, tarantas, wózek do sprzedania. Stromenger Lwów. 123

Fortepiany i pianina nowe i przegrane **najtaniej** sprzedaje **J. Kubesa** fortepianomistrz, Kurkowa 5. (Ton estetyczny). 338

Garnitur mobli kanapa, 6 fotelików, 2 taborety, stół orzechowy w dobrym stanie do sprzedania, Długosza 9. 337

Jaremcze Zakład klimatyczny i wodoleczniczy. — Otwarty 1-go czerwca do 1-go października. Cennik na żądanie. Zarząd. 334

Nauczycielka wysoko wykształcona, muzykalna, szuka posady od jesieni. — Ludwikówna Lwów, ul. Św. Piotra 3 I. p. 389

Poszukuję umieszczenia jako towarzyszka podróży do osoby starszej, jadącej do Karlsbadu. Bliższa wiadomość Chotylub J. H. 330

200 MASZYN do szycia do wyboru Najlepsze do haftu. Ratami **66** złr. gotówką **60** złr Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki** Lwów, Akademicka 26. 270

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości

Un Instituteur Français cherche une place pour les vacances à la campagne ou comme compagnon de voyage. Ecrire „Instituteur". 336

Drut kolczasty cynkowany, do ogrodzeń po złr. 4.— za 100 metrów, (przy większym odbiorze dodaję skubelki do umocowania). Siatka druciana lakierowana do osłony okien po zł 1.— za metr kw., poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 482 1 (naprzeciw katedry)
Filja: **Tarnopol** plac Sobieskiego.

Znakomite Fortepiany 86 poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Bardzo ładne pomieszkanie złożone z 4 pokoi z balkonem, kuchnią, wielką piwnicą na 1 piętrze od 1 lipca **ul. Hoffmana 28** do wynajęcia.

Panom

polecamy najmodniejsze
Krawaty. Kapelusze. Rękawiczki. Bluzy alpagowe. Płaszcze gumowe Koszule. Kołnierze. Manszety Szelki. Laski. Parasole Buciki 467 **Kamizelki. Skarpetki i**
1000 nowości angielskich
Górski i Szydłowski
LWÓW, plac Marjacki 8.

HANDEL
O. T. Winklera Syna
we Lwowie, Rynek 28.
podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, blacharzom, ślusarzom, farbiarzom i w ogóle wszelkim pp. rzemieślnikom do wiadomości,
382 **iż na wszelkie towary daje wyjątkowe ceny.**

Paryskie
artykuły hygieniczne
dla pań i panów
tuzin 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10 koron, w wielkim wyborze i w najlepszym gatunku poleca
K. J. GEDL, Krems a/D
460 (niższa Austrja).
Przesyłki **dyskretnie** za nadesłaniem gotówki lub pobraniem poczt. **Korespondencja w polskim języku.**

18 **TYLKO**
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka olejęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Ceraty na stoły i meble
Ceraty na podłogi
Chodniki ceratowe z linoleum
Linoleum
do wybijania całych podłóg,
Rogóżki i chodniki kokosowe
w największym wyborze
poleca najtaniej 203
O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek 28.
Cenniki do dyspozycji gratis i franco.

„STAR" Towarzystwo ubezpieczeń na życie
w LONDYNIE
założone w r. 1843.
Fundusz gwaran. kor. 115,878 893·90.
Bezwzględna pewność.
Niskie premie
Obszerne dowolności podróży.
Nienaruszalne i nieprzepadające Police.
Śmierć wskutek samobójstwa, lub pojedynku, po dwóch latach nie stanowi powodu spornego.
Wielkie udziały w zyskach, przy systemie stopniującego się podziału
Ubezpieczenie na wypadek wojny obowiązanych do służby, bez dodatkowej premji. 452
Natychmiastowa wypłata ubezpieczonej sumy w terminie zapadłości.
Czynne i bierne prawo wyboru ubezpieczonych
Ubezpieczeni na wypadek śmierci płacą przez całe życie **tylko połowę premji.**
Informacyj udziela:
Jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny:
Edward Klein
Lwów, ul. Kopernika l. 24.

Na sezon letni!
Kregle i kule
z drzewa Lignum sanctum
Lawn-Tennis
Rakiety i Piłki
do Lawn-Tennisa
Krokiety i Hamaki
dla dorosłych i dla dzieci
Przyrządy gimnastyczne
pokojowe
Huśtawki ogrodowe
417 polecają najtaniej
Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 4

KREM
angielski glicerynowo-fiołkowy
znakomity środek
na ręce, twarz i piegi
oryginalna tuba **35 centów.**
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
470 **Lwów plac Marjcki 8.**

Papuga biała Kakadu, z powodu wyjazdu do sprzedania, ul. Balonowa Nr. 8. I piętro.

DIAPHANI
Papier przeźroczysty
do upiększania szyb w oknach
Białe i kolorowe na metry i arknsze
205 poleca najtaniej
O. T. WINCKLERA Syn
Lwów Rynek 28.

Kantor wymiany
Lwowskiej Filji
Banku Galicyjskiego
dla Handlu i Przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3. I. piętro
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takiemi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie 419
wypłaca wszelkie kupony
możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.
Godziny urzędowe:
od 9 do 12½ przed południem i od 3 do 4½ popołudniu.

Sezon wiosenny i letni
1900.
Prawdziwe berneńskie materje

1 kupon mtr. 3·10 długi, na kompletne ubranie męzkie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko	złr. 2.75, 3 70, 4.80 z dobrej złr. 6.— i 6.90 z lepszej złr. 7.75 z bardzo dobrej złr. 8.65 z doskonałej złr. 10.— z najlepszej	**prawdziwej owczej wełny.**

Kupon na czarny garnitur salonowy **10** złr, jakoteż materje na zarzutki loden dla turystów, delikatne kamgarny i t. d. i t. d., rozsyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i solidny fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie.
Próbki bezpłatnie i opłacone Dostawa ściśle według próbek gwarantowana. Korzyści dla odbiorców prywatnych, materjały wprost zapisywać u powyższej firmy po cenach fabrycznych, są znaczne. 6003

Założony w roku 1853.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
12 pod firmą:
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp.
oraz Losy na spłaty miesięczne
Zastawione losy wykupuje i odsprzedaje w dogodnych spłatach miesięcznych.
Wydawnictwo gazety losowan „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3 60.

Dla Fotografów i Amatorów poleca
aparaty i wszelkie przybory do fotografji
Największy i najtańszy skład aparatów fotograficznych
EDMUND BRODKOWSKI
Skład centralny i fabryka aparatów fotograficznych w Wiedniu, Bellariastrasse 10,
Filia we Lwowie, ul. Batorego L. 22.
Wszelkie zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.
Ceny niższe, niż u innych firm krajowych i zagranicznych!
Towar zawsze świeży.
Cenniki rozsyła się na żądanie gratis.
Liczne dowody uznania są w handlu do przejrzenia. 487

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU
Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery**, w **Syfilis organicznej**, w **Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte. PARIS.**
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara

---

Magazyn dekoracyjny
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.
299 poleca:
Tapety najnowsze okazy
Sztukaterje sufitowe,
Story samoczynne, drelichowe i patyczkowe,
Żaluzje deszczułkowe lekkie, najlepszej konstrukcji, 299 15–?
Depiaki kokosowe, wełniane i dywanowe,
Druty do schodów mosiężne i niklowane.

Lubień
kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.
Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie, kąpiele borowiczowe. **Leczenie elektrycznością,** masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.
2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu.
Na żądanie przesyła Dyrekcja prospekta franco.
Otwarcie sezonu 20 maja. — W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. 388

Ceny stałe.
HEILMANN KOHN i SYNOWIE
pierwszorzędny dom konfekcyjny ubrań męzkich i dla chłopców
424 **LWÓW**
Hotel Francuski. plac Marjacki l. 6.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 10
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (Ernsdorf)
na Szląsku austrjackim pod Bielskiem.
Otwarty przez cały rok!
Urząd pocztowy i telegraficzny, stacja kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów szląskich; klimat łagodny, zdrowy. — Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe. Oświetlenie acetylenowe, wyborna restauracja pod ścisłym dozorem lekarskim. 4020
Kierownictwo lekarskie: **Dr. Artur Zopoth,** specjalista w hydroterapji i chorobach kobiecych. — Dzierżawca dóbr i kąpieli: **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.
poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym.

	½ kilo
Portorico	— zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	— „ 96 „
Cejlon zielona	1 „ — „
„ „ przednia	1 „ 04 „
„ „ gruboziarnista	1 „ 08 „
„ „ perłowa	1 „ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „ 08 „
Jawa złota	1 „ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 16

We wtorek 19 czerwca b. r. przedpołudniem odbędzie się **w Switarzowie poczta i stacja kolei Sokal** licytacja z wolnej ręki na konie. A mianowicie **10 klaczy stadnych, 12 źrebiąt tegorocznych, 12 roczniaków, 8 dwulatek 8 trzylatek.** Prócz tego będą wystawione na licytację 4 dobrane pary koni 15 miary.
Bliższych wiadomości udziela: 462
Zarząd Dóbr Switarzów p. Sokal

BASEN
(Pływalnia)
urządzony według wszelkich reguł balneologicznych
z odpływającą ciągle wodą, stosownie ogrzaną
otwarty został
w piątek dnia 1 czerwca
W ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM ŚWIĘTEJ ANNY
przy ulicy Akademickiej 10.
Dla panów basen otwarty codziennie od godz. 6 do 9 rano i od godz. 12 w południe od godz. 9 wieczorem.
W niedziele i święta od godziny 6 rano do 3 po południu.
Dla pań tylko w dnie powszednie od godz ny 9 rano do godziny pół do 12 w południe
Kąpiel w basenie wraz z bielizną kosztuje **25** ct., abonament na 10 kąpieli z bielizną **2 zł.**
Nauki pływania udziela nauczyciel egzaminowany. Lekcja pływania kosztuje 50 ct. (oprócz biletu do basenu), zaś 10 lekcji w abonamencie z wolnym wstępem do basenu 4 zł.
Nauka pływania dla panów odbywa się codziennie od godz. 6 do 9 rano dla pań od godz. 9 do pół 12 w południe.
W niedzielę i święta basen otwarty od godziny **6 rano do 8 wieczorem.**

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6 10	8 50	1·35*	5 45	8 4?*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10 25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11 45			
z Czerniowiec-Itzkan	6 20	11 55	1 45*	5·55	10·00
					12·2?*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8 05				10 35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8 05		1·45		12 05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5 55	
z Janowa	7·45		12 55	8 28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5 45	8 49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł	wiecz.	noc
					10·50
do Krakowa (8·40 rano)	4 15	8·20	2 55*	6·20	12 40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6 2?	9·25	1 55*	7·10	11·03
„ z Podzamcza	6 43	9·42	2·08*	7·?3	11 23
do Tarnopola - Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1 55*		11 0
do Jarosławia			8 3?		
do Czerniowiec-Itzkan	6·25	9·55	2·45*	6 10	11·4? 12 51
do Chodorowa-Podwysok.	6·50	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej§(†)		9 00†	3 05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·2?			
do Rawy ruskiej i Sokala		10 20		7 25	[illegible]
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18◆	[illegible]
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5 45°	10·10	2 15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	1? ·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5 — 15/9 w niedziele i święta ● od 1/6 — 15/9 ◆ 1/6 — 15/9 w dni powszednie; †† od 1/6 — 15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5 – 31/5 i od 16/9 — 30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg byskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St Piotrowskiego